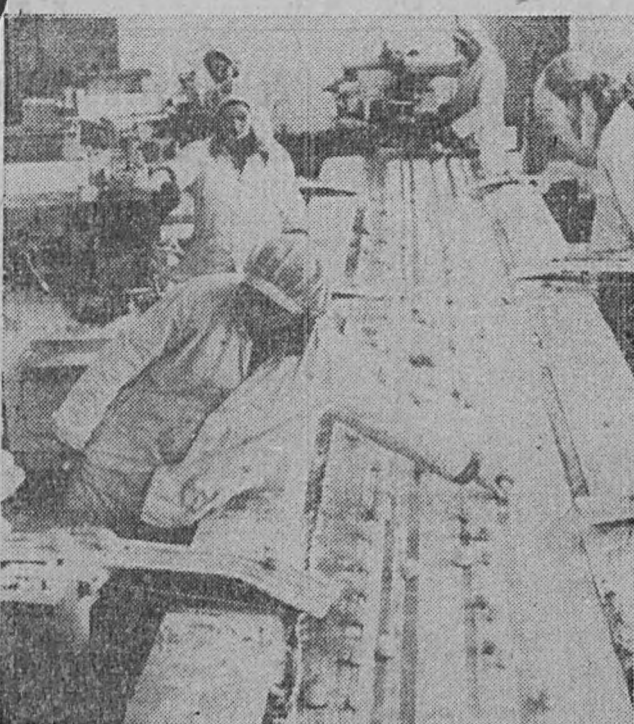




Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WYDANIE: A.

NAKLAD: 145.846

Gazeta LUBUSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXVI
Nr 291 (3176)

Zielona Góra - Gorzów
PIĄTEK, 23 GRUDNIA 1977 R.

CENA:
1 zł

20-lecie TPR-P Uroczyste posiedzenie w Domu Przyjaźni

MOSKWA, PAP.
22 bm. w moskiewskim Domu Przyjaźni odbyło się uroczyste posiedzenie Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, z okazji 20-lecia utworzenia tej organizacji.

Referat wygłosił przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący Centralnego Zarządu TPR-P Aleksiej Szytkow. Głos zabrał również sekretarz generalny ZG TPP-R, Wacław Barszczewski. Wreślił on A. Szytkowowi sztandar honorowy od ZG TPP-R. Na posiedzeniu przemawiało wielu aktywistów TPR-P. Z okazji 20-lecia TPR-P odbył się również koncert z udziałem artystów moskiewskich.

Podczas uroczystości poinformowano, że z okazji 60-lecia Rewolucji Październikowej Prezydium ZG TPP-R przyznało medale Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej „Za zasługi w rozwoju współpracy kulturalnej między PRL i ZSRR” następującym działaczom TPR-P: Aleksiejowi Szytkowowi, Zinajdzie Kruglowej, Irenie Antonowej, Michailowi Carlowi, Wacławowi Barszczewskiemu, Ludmiłie Gwizdali, Olżecie Krywoszei, Michailowi Nozkinowi, Jurijowi Oszierowowi, Borisowi Piotrowskiemu, Bolesławowi Rostkowskiemu, Świątostawowi Richterowi, Jewgienijowi Skurce, Sergiejowi Sartakowowi.

Dodatkowe mrożonki na rynek

Załoga Rzeszowskiej Chłodni dzięki przedterminowemu wykonaniu zadań dostarczy dodatkowo na rynek 720 ton mrożonek (pury, kotlety, ziemniaczane, lody). Na zdj. fragment hal automatów formujących pury.

CAF - Łokaj - telefot

PRZED KRAJOWĄ KONFERENCJĄ PZPR

W każdej gminie zmodernizowany obiekt z PFZ

Z Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze wyszła inicjatywa. Wyszukać w każdej z 50 gmin po jednym obiekcie, pozostającym we władaniu Państwowego Funduszu Ziemi, zaadaptować lub zmodernizować go i przysposobić w zależności od stanu, wielkości, warunków naturalnych środowiska i potrzeb specjalizacji, do hodowli na przykład od 70 do 100 sztuk bydła, ewentualnie 200 sztuk trzody chlewnej albo 200 owiec. Przekazać potem rolnikowi specjalistę lub zespołowi hodowlanemu rolników.

Odpowiedni list w tej sprawie wysłano do naczelników gmin, a dyrektor Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego Tadeusz Frydryk sprzeczołwał zadania dla służby budowlanej gmin na specjalnej naradzie tej służby w WOPR Kalsk.

Opracowano harmonogram prac tej służby na okres do końca marca 1978 roku. Rozpoczyna się on od wyszukiwania wszystkich wolnych obiektów. Z propozycji jakie w tej sprawie nadejdą z gmin, w Wydziale Rolnictwa zostaną ostatecznie wytypowane budynki najbardziej się nadające do przeróbki na obory, chlewnie, owczarnie lub nawet na pomieszczenia dla drobiu. Następnie terenowe zespoły usług projektowych, pod nadzorem WZIR, przygotują dokumentację. Materiały budowlane zapewnią w WZSR. Trzeba tu dodać, że będzie ich potrzeba o wiele mniej, niż na wzniesienie obiektu od podstaw. Wykonawcami modernizacji będą zakłady terenowe Spółdzielni Budownictwa (Ciąg dalszy na str. 2)

Do gorzowskiej sieci Wczoraj popłynęła woda z nowego ujęcia

Najpilniejszy i najbardziej nawałny problem gorzowskiej gospodarki miejskiej — został rozwiązany. Po kilkunastodniowym rozruchu urządzeń nowego ujęcia wczoraj popłynęła woda do gorzowskiej sieci wodociągowej. Na tę chwilę z niedzielnymi oczekiwaniami mieszkańców miasta, którzy dotkliwie odczuwali niedobór wody.

Te kłopoty skończą się całkowicie z chwilą pomyślnego przebiegu pierwszego tłoczenia. Jeszcze dziś i jutro mogą wystąpić pewne zakłócenia, o ile silne ciśnienie spowoduje uszkodzenie w starej sieci. Woda ma być też początkowo mętna ze względu na wypłukiwanie pod ciśnieniem osadów w rurach. Nie ma jednak zastrzeżeń sanitarnych do jej jakości. W ciągu najbliższych dni te ewentualne usterki zostaną zlikwidowane.

Zalógom, które ostatnio nawet w nocy pracowały nad rozruchem nowego ujęcia, należy się słowa uznania za tak miły prezent gwiazdkowy dla społeczeństwa Gorzowa. (ada)

Dlaczego tak się dzieje? Zakłady takie same, a jakość produkcji - różna

„Zeltor” w Zgierz i „Tomtex” w Tomaszowie Mazowieckim można uznać za zakłady niemal bliźniacze: obie fabryki wybudowane zostały niewiele ponad 10 lat temu; mają zbliżone wyposażenie, produkują podobny, a niekiedy nawet identyczny asortyment tkanin wełnianych przeznaczonych głównie na ubrania. Tylko, że jakość wyrobów obu zakładów różni się w sposób zasadniczy.

O jakości obuwia, czy nawet gotowej konfekcji można mieć poglądy na podstawie opinii zwykłego klienta, który dokładnie wie gdzie go „pije”, czy uważa, co się odkleja, a co pruje. Inaczej jest z tkaninami. Rzadko się zdarza, by reklamował je indywidualny nabywca, zwłaszcza jeśli chodzi o wełnę. We-

ryfikacja tego wyrobu odbywa się na różnych etapach — od warsztatu aż do półki sklepowej. Trzeba więc spojrzeć na sprawę „od kuchni”. I oto porównanie wskaźnika wyrobów zakwalifikowanych do I gatunku tych dwóch fabryk wełnianych wskazuje niezbicie, że „Zeltor” produkuje znacznie lepiej. Miał on bowiem w ciągu trzech kwartałów br. 86 proc. tkanin w najwyższym gatunku, podczas gdy „Tomtex” tylko 79,2 proc. Tomaszowska fabryka miała też więcej reklamacji, a blisko 4 proc. wykonanych tu tkanin zaliczono do wyrobów o obniżonej wartości, sprzedawanych z bonifikatą od 30 aż do 80 pro-

W woj. zielonogórskim Nowe formy działalności ORMO

W Zielonej Górze odbyła się narada komendantów i szefów sztabów jednostek ORMO woj. zielonogórskiego. Tematem obrad była ocena realizacji zadań, występujących z uchwały Biura Politycznego naszego państwa z roku 1972 oraz wytycznych Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO.

W wystąpieniach komendantów wojewódzkiego ORMO Franciszka Jenka oraz szefa sztabu wojewódzkiego Jerzego Stanisławskiego skoncentrowano się głównie na zadaniach, które warunkowały postępowanie organizacyjne, szkoleniowy i rozwój szeregowy. Omówiono wszystkie formy działalności ORMO, głównie proflaktyczną, w zakresie uinacniania ładu i porządku oraz ochrony mienia.

Wymierne wyniki osiągnięła wojewódzka organizacja ORMO woj. zielonogórskiego w upowszechnianiu przepisów ruchu drogowego wśród młodzieży szkolnej. Latem br., wespół z WOPR-em i milicją, uratowano 154 osoby przed utonięciem. ORMO bierze też udział w organizacjach samorządu mieszkańców. Nowa forma działalności ORMO — to grupy specjal-



(Ciąg dalszy na str. 2)

Linia kolejowa Mrzy-Siedlce-Luków zelektryfikowana

SIEDLCE, PAP.
22 bm. odbyło się przekazanie do eksploatacji nowo zelektryfikowanego odcinka kolejowego Mrzy-Siedlce-Luków o łącznej długości 82 km. Pierwszy pociąg elektryczny wyruszył wczoraj na trasę z Dworca Centralnego w Warszawie.

W uroczystości oddania do użytku linii uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch. W towarzystwie ministra komunikacji — Mieczysława (Ciąg dalszy na str. 2)

Z obrad Egzekutywy KW PZPR w Gorzowie

- ♦ DZIAŁALNOŚĆ URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W ZAKRESIE ZAŁATWIANIA SKARG I WNIOŚKÓW LUDNOŚCI
- ♦ OCENA KAMPANII WYBORCZEJ W WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI PARTYZNEJ
- ♦ INFORMACJA O ZAOPATRZENIU RYNKU

Wczoraj obradowała w Gorzowie Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W pierwszym punkcie obrad Egzekutywa dokonała oceny działalności Urzędu Wojewódzkiego w zakresie skarg i wniosków ludności, stwier-

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA, PAP.

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 22 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło przebieg realizacji w tym roku inwestycji o charakterze rynkowym, a więc związanych z przystosowaniem do produkcji w przemyśle pracujących na zaopatrzenie ludności oraz z rozwojem sieci handlowo-usługowej. Uznano za niezbędne podjęcie energicznych kroków na rzecz szybkiego odbudowania zaległości na tym odcinku, a niezależnie od tego — stworzenia warunków, które umożliwiłyby sprawną realizację inwestycji rynkowych w roku 1978. Inwestycjom o tym charakterze nadano odpowiednio wysoką rangę; przejawia się to przy rozdziale robót budowlano-montażowych na rok przyszły. Rząd i wojewodowie będą systematycznie kontrolować postępy uzyskiwane w realizacji tych inwestycji.

Kierując się dążeniem do dalszej poprawy wyposażenia gospodarki w samochody ciężarowe dużej ładowności oraz do ograniczenia wydatków dewizowych na import tego rodzaju pojazdów, Prezydium Rządu powzielo decyzję związane z uruchomieniem produkcji samochodów ciężarowych dużej ładowności i irażyjnych silników wysokoprężnych we współpracy z austriacką firmą Steyr.

Na posiedzeniu zapadły również decyzje, których celem jest zapewnienie warunków sprzyjających sprawnemu budowie kompleksu wytwórni nawozów azotowo-fosforowych w zakładach chemicznych „Polcie”. Postanowiono, że wszyscy wykonawcy oraz

dostawcy maszyn i urządzeń otoczą je niezmienne ważną inwestycją, zwłaszcza z punktu widzenia intensyfikacji produkcji rolniczej w przyszłym pięcioleciu, szczególnie opieką i będą wnikiwie traktować jej potrzeby. Określono obowiązki poszczególnych ministerstw. Ze względu na rozmiary przedsięwzięcia oraz liczbę zaangażowanych organizacji gospodarczych ustanowiono pełnomocnika rządu w randze podsekretarza stanu do spraw realizacji tej inwestycji oraz powołano też pod kierownictwem złożył przedstawieli zainteresowanych resortów.

Prezydium Rządu akceptowało program pod nazwą: „Produkcja paliw niskosierpowych z węgla”, który będziemy realizować we współpracy z programem rozwoju (Ciąg dalszy na str. 2)

Spotkanie A. Gromyko-M. Toone

MOSKWA, PAP.
Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko przyjął wczoraj ambasadora Stanów Zjednoczonych Malcolm'a Toone. Spotkanie odbyło się na prośbę tego ostatniego. Dokonano wymiany poglądów na niektóre kwestie stosunków radziecko-amerykańskich.

Wotum nieufności wobec rządu Demirela

ANKARA, PAP.
Deputowani Partii Ludowo-Republikańskiej wystąpili wczoraj z wnioskiem o wotum nieufności wobec rządu koalicyjnego, kierowanego przez premiera, Sülemana Demirela. Wniosek dotyczył zarzucenia rządowi brak sukcesów w regulowaniu problemów wewnętrznych, zagranicznych i gospodarczych kraju. Oczekuje się, iż głosowanie nad wnioskiem odbędzie się w przyszłym tygodniu. Obserwatorzy zwracają uwagę, że opozycja dysponuje obecnie w parlamencie 230 mandatami, czyli większością bezwzględną i praktycznie może doprowadzić do obalenia rządu Demirela.

Incydenty na granicy tajlandzko- -kambodżańskiej

TOKIO, PAP.
Agencje prasowe donoszą z Bangkok o poważnych incydentach zbrojnych na granicy tajlandzko-kambodżańskiej. AFP pisała wczoraj rano o powstaniu w prowincji Surin tajlandzkiej armii w stolicy Tajlandii, że sytuacja na granicy między oboma państwami uległa znacznemu pogorszeniu. Według AFP w ciągu ostatnich 24 godzin doszło do wymiany ognia artylerijskiego. Interweniować też miało lotnictwo. Jak dotąd, brak szczegółowych informacji na temat ofiar. Wśród agencji podawały o kilku rannych.

Gościnne występy Ryszarda Hanin i Tadeusza Bartosika w Gorzowie

Niecodzienną okazję oklaskiwania znakomitych aktorów — Ryszarda Hanin i Tadeusza Bartosika będą mieli gorzowianie 28 grudnia. W Teatrze im. J. Osterwy będzie wystawiona z ich udziałem sztuka A. Arbuzowa „Staromodna komedia” w reżyserii Stefani Domańskiej ze scenografią Mariana Panika. W środę o godz. 19 odbędzie się premiera poprzedzona o godz. 16 przedstawieniem dla młodzieży. W następnych dniach Teatr im. J. Osterwy planuje spektakle w Pile i Barlinku. (ada)

Krwawe represje w RPA

LONDYN, PAP.
Reuter donosi z RPA o nowych krwawych represjach policji południowoafrykańskiej wobec czarnoskórej ludności tego kraju. W środę późnym wieczorem oddział policji w jednym z miast — getto zamieszkałych przez czarną ludność, w pobliżu Port Elizabeth, zabił jednego Afrykańczyka i ranił trzech. Są to kolejne ofiary policyjnej przemocy w miastach satelickich otaczających Port Elizabeth, w których od poniedziałku trwa demonstracja ludności afrykańskiej przeciwko rasistowskiemu rządowi RPA.

Oświadczenie premiera Indii

DELHI, PAP.
Premier Indii, Morarji Desai oświadczył na forum parlamentu, że jego kraj nie będzie przeprowadzał dowiadzeń nuklearnych dla celów pokojowych oraz nie będzie produkował broni jądrowej. Premier Desai podkreślił, że prace badawcze nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej mogą się odbyć bez dowiadzeń nuklearnych.

Statek na skałach

LIZBONA, PAP.
Z Ponta Delgada na Azorach donoszą, że na skałach wyspy Sao Miguel utknął trachowiec cypryjski „Sumner Breeze”. Portugalska lewiza informuje, że załoga opuściła statek, a holownik usiłują wyciągnąć statek na otwarte morze.

Terminy dodatkowych dni wolnych od pracy w 1978 roku

WARSZAWA, PAP.
Jak informuje rzecznik prasowy rządu — Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie zasad i terminów wprowadzania dodatkowych dni wolnych od pracy w 1978 roku. Rząd, w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, zgodnie z art. 150 kodeksu pracy, ustalił, że pracownicy uposażonych zakładów pracy mogą otrzymać

mać w przyszłym roku, podobnie jak w roku 1977, dwa dni wolnych od pracy przypadających na następujące soboty: 7 stycznia, 11 lutego, 4 marca, 5 kwietnia, 13 maja, 10 czerwca, 8 lipca, 5 sierpnia, 2 września, 7 października, 11 listopada i 2 grudnia. Przy wprowadzaniu dodatkowych dni wolnych od pracy obowiązują te same zasady i warunki jak w 1977 r.

W niedzielę spotkanie Sadat-Begin

Propozycje Izraela nie uzyskały aprobaty w świecie arabskim

KAIR, PAP.

Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski, pisze: wczoraj odbyła się kolejna sesja plenarna konferencji kairskiej — ostatnia przed zapowiedzianym na niedzielę spotkaniem prezydenta Egiptu Anwara Sadata z premierem Izraela Menachemem Beginem. Obrady konferencji toczyły się w pełnej tajemnicy. Do kuluarów przeniknęła jedynie informacja, że przedstawiciel Egiptu i Izraela przygotowały kompletne dossier problemu bliskowschodniego, które zostanie w niedzielę przedłożone na spotkaniu Sadat-Begin.

Po rozmowach izraelskiego ministra obrony Ezer Weizmana z Egiptem, izraelski plan pokojowy proponowany Egiptowi stał się jasniejszy. W skład tego planu wchodził m.in. tzw. trzeci porozumienie synajskie, sprowadzające się do wycofania wojsk izraelskich z prawej brzozy Synaju, ponieważ Izrael chce za pewnić sobie dostęp do Morza Czerwonego przez enklawę Rafah i Szarm el-Szeich i stworzyć strefę bezpieczeństwa obejmującą rejon Gazy. Całkowity zwrot wszystkich egipskich terytoriów na Synaj należałoby do charakteru późniejszych ogólnych porozumień izraelsko-egipskich.

Takie częściowe rozwiązanie sprawy ma dla Egiptu wiele zalet. Zawarcie układu pokojowego na pełną skalę doprowadziłoby do tego, że nawet te kraje, które w tej chwili Egipt popiera — w tym Związek Radziecki — w odpowiedzi Sadata dla telewizji, jak i z deklaracji rzeczniczkę egipskich, wynika, że Egipt stoi nadal na stanowisku, że w warunkach pełnego traktatu pokojowego może być tylko całkowite wycofanie się Izraela z terytoriów okupowanych, z zachodnim brzegiem Jordanu włącznie i utworzenia tam państwa palestyńskiego, jest to stary program arabski, który nie ma żadnych wspólnych punktów z ograniczonym programem Izraela.

Plan Begin'a zakłada pozostawienie Palestyńczyków na zachodnim brzegu Jordanu, który pozostaje pod nadzorem wojsk izraelskich. Zakłada też dalszą budowlę tych terytoriów i nie zgadza się na powrót Palestyńczyków żyjących poza granicami Izraela. W gruncie rzeczy nie by się praktycznie dla Palestyńczyków nie zmieniło, byłoby to przedłużenie okupacji ziem zabranych Jordanii w roku 1967.

Gdyby Egipt zaakceptował proponowany obecnie program Begin'a, usprawniłaby tym samym zarzucenie mu kapitulancję. Natomiast za warunek porozumienia tylko w sprawie tzw. rozdzielenia wojsk na Synaju da się przed krytyką Arabów bronić.

Slady życia pod pancierzem lodowym Antarktydy

WASZYNGTON, PAP.

Badania przeprowadzone przez grupę uczonych z wielu krajów świata wykazały, że pod skorupą lodową Antarktydy, w rejonie Morza Rossa, istnieją prymitywne formy życia zwierzęcego i roślinnego. Niezwykle odkrycia polega na tym, że stwierdzono obecność życia w miejscu, gdzie przebiegała ostatnia 100 tys. lat nie docierały promienie słoneczne a temperatura wody wynosiła zaledwie kilka stopni powyżej zera.

Przeprowadzone badania były możliwe po przewierceniu skorupy wiecznych lodów, mającej grubość ponad 400 metrów. Według wstępnych ocen najstarsze ślady życia w Morzu Rossa pochodzą sprzed 14 mln lat.

Surowa kara dla oszusta budowlanego

SZCZECIN, PAP.

Sąd Wojewódzki w Szczecinie ogłosił wyrok w sprawie mieszkanka Szczecina Marianny Hilarego Gajewskiego, oskarżonego o przywalenie kwoty ponad miliona złotych. Prowadząc prywatną pracownię projektową wykonał on od października 1973 r. do maja 1974 r. 33 opracowania projektowe dotyczące badań technicznych podłoża gruntowego i geodezyjnego dla celów budowlanych na rzecz przedsiębiorstw gospodarki rolnej i komunalnej oraz spółdzielni i producentów, otrzymując za to ponad milion zł. Jak stwierdzono w czasie rozprawy M. H. Gajewski faktycznie roboty tych nie zrealizował mimo wykazania ich w od

źródła amerykańskie podkreśla, że prezydent USA zaakceptował inicjatywę Egiptu i Izraela z tym jednak zastrzeżeniem, że najistotniejsza jest akceptacja ze strony innych krajów arabskich. Na dwa dni przed spotkaniem Sadata z Beginem nie uzyskały aprobaty w świecie arabskim, nawet w tych krajach, które bardzo ostrożnie podchodzą do rokowań egipsko-izraelskich.

Po raz pierwszy wyrażnie zabrakło głos Arabów Saudyjskich. Następca tronu księcia Fahd w wywiadzie dla dziennika „Al-Riad” wyraził przed wszystkim do jedności świata arabskiego, do konstruktywnego i poważnego dialogu między krajami arabskimi, za pewnił, że Arabowie nadal będzie udzielać pomocy Egiptowi — tak zresztą jak i innym krajom arabskim. Książę Fahd dał wyraz nie do zrozumienia, że Arabowie Saudyjskie gotowi są do roli mediatora w obecnym sporze międzyarabskim.

Plenum WRZZ w Zielonej Górze

U progu roku 1978

Ocena realizacji zadań stojących przed ruchem zawodowym w województwie zielonogórskim w roku 1977 oraz zadania na rok 1978 w wykonaniu uchwały IX Plenum KW PZPR i V Plenum WRZZ, oto temat, który u progu Nowego Roku postawiło na porządku dziennym plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Zielonej Górze.

Zarówno w referacie, który wygłosił sekretarz WRZZ Edmund Blachowski jak i w debacie, w której głos zabrali dwadzieścia dyskutantów, wiele uwagi poświęcono sprawie podniesienia jakości pracy, stalego unowocześniania produkcji rynkowej i eksportowej, sprawom dyscypliny pracy oraz wydajności.

Zakładowym organizacjom związkowym przypomniano konieczność bardziej skutecznego wspierania ruchu dobrej roboty. Szczególną uwagę zwrócono na socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Rozmaito jego formy sprzyjają wdrażaniu postępowych metod pracy, podnoszeniu kwalifikacji ogólnych i zawodowych i zapewniają bezinwestycyjne zwiększanie produkcji oraz poprawę jej jakości, oszczędność surowców i paliw. Tematyka ta — wskazywano — winny zajęć się zarówno zakładowe organizacje związkowe jak i samorządy robotnicze.

W tym kontekście przypomniano, że w zakładach trwają prace nad przygotowaniem konferencji samorządu robotniczego na których przedłożone zostaną projekty planów społeczno-gospodarczych na rok 1978. Podkreślono, że ogniewa związkowe współzawodnictwo pracy winny w toku swych prac w jak najszerszym miarze uwzględnić wszystkie słuszne wnioski zgłoszone w czasie zbliżającej się kampanii końcowej związkowej kampanii sprawozdawczej oraz rezultaty prac zespołów zakładowych powołanych do opracowania programów poprawy efektywności gospodarki i jakości pracy.

Wiele miejsca poświęcono plenum sprawom socjalno-bytowym załóg. Właśnie teraz, gdy załogi realizują trudne, często napięte zadania gospodarcze żaden działacz gos. odarczy nie ma prawa zapominać o obowiązku codziennego troszczenia się o

W skrócie

OSWIADCZENIE GEN. HAQA

DELHI, PAP. — General Zail Singh, szef państwa indyjskiego, oświadczył w wywiadzie dla amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press”, że jego rząd pozostanie przy władzy przez przyszły rok. Jednakże — powiedział — w 1979 roku władza zostanie przekazana rządowi cywilnemu po przeprowadzeniu wyborów do parlamentu. Gen. Haq powtórzył poprzednie oświadczenie, że wybory parlamentu zostaną zorganizowane w dwa miesiące po zakończeniu śledztwa i rozpraw sądowych przeciwko członkom jego administracji usuniętemu premiera Zulfikara Ali Bhutto.

ARESztowani W SZWAJCARII UWIKLANI W UPRAWNIENIE PALMERSA

GENEWA, BONN, PAP. Aresztowani w śródmieściu Szwajcarii terroryści zachodniomocni, Gabriele Kroecher i Tiedemann i Christian Oeller uwięzieni w li z całą pewnością w uprawnieniu w ubiegłym miesiącu przemysłowca austriackiego Michaela Palmersa. Ministerstwo Sprawiedliwości Szwajcarii potwierdziło, że banknoty znalezione u zatrzymanych w dolarach, walutach szwajcarskich, włoskiej i austriackiej, pochodzą na pewno z okupu wypłaconego porywaczom za uwolnienie Palmersa.

Dotychczas wymieniane były w związku z uprowadzeniem Palmersa nazwiska Ingi Viet, Moniki Berberich i Juljany Plambeck. Te trzy kobiety przed trzema laty uciekły z więzienia w Berlinie zachodnim.

Federálny urząd kryminalny wezwał za pośrednictwem telewizji społeczeństwo zachodniomocni do udzielenia wskazówek.

zówek, gdzie przebywali poprzednio domniemani terroryści Kroecher i Tiedemann i Oeller.

PO ZDERZENIU SUPERTANKOWCÓW

LONDYN, PAP. Według szacunkowych obliczeń jakie otrzymała wczoraj agencja zeglowna Lloyd's szkody jakie pociągno za sobą zderzenie dwóch supertankowców liberyjskich 16 bm. wynoszą 25 mln dolarów. Jak już podawaliśmy, katastrofa ta nastąpiła niedaleko Port Elizabeth. Szacunek ten uwzględnił zniszczenia obu supertankowców oraz koszty ropy, która wyciekła z jednego z nich.

OFIAR ŚMIERTELNYCH BURAGANU W KALIFORNI

NOWY JORK, PAP. Niezwykłe silne wiatry, które nawieły na wschodnie wybrzeże USA od granicy meksykańskiej do stanu Oregon spowodowały śmierć 6 osób i wyrządziły znaczne szkody materialne. Władze musiały zamknąć dla ruchu wiele dróg ponieważ niesione wichurą kamienie wybiły szyby w oknach samochodów. Wiele przewoźników linii energetycznych zostało zerwanych. Ocenia się, że 150 tys. osób zostało pozbawionych dostępu energii elektrycznej.

Z obrad Egzekutywy KW PZPR w Gorzowie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wskazując na partyjnych zebraniach były sprawy własnego środowiska, zakładu, wsi. W sposób otwarty i krytyczny mówiono o dotychczasowym dorobku, o rezerwach i możliwościach poprawy wyników produkcji i jej jakości, o potrzebie jak najefektywniejszego wykorzystania istniejącego potencjału wytwórczego, o konieczności zwiększenia produkcji na rynku krajowym i na eksport.

Egzekutywa podkreśliła fakt zaistnienia, że właśnie obecna trudna sytuacja na rynku, a także w bilansie surowcowym i energetycznym nie tylko nie osłabiła aktywności społecznej, ale wręcz przeciwnie, wywołała wśród ludzi szereg cennych inicjatyw i wniosków mających na celu wnieście swego wkładu do realizacji zadań wytyczonych uchwałami V, VI i IX Plenum KW partii.

Świadczą o tym głębokie rozmowy „przez” członków partii i całą społeczność woj. gorzowskiego celów polityki partii o ułożeniu się z nią, a tym samym o świadomości potrzeby coraz lepszej pracy wszystkich dla pełnego urzeczywistnienia tych celów.

Wiele uwagi poświęcono w toku kampanii sprawom dalszego rozwoju wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz poprawie jakości i skuteczności działania wszystkich jej ogniw. Cennym dorobkiem kampanii jest ujawnienie się nowej, licznej grupy aktywistów partyjnego rekrutującego się głównie spośród ludzi młodych.

Wnioski i postulaty zgłoszone na każdym partyjnym forum w województwie wykazywały, że w toku nadchodzącej kampanii wyborczej do miejskich i gminnych rad narodowych.

Egzekutywa KW przyjęła plan pracy na najbliższy okres. Zapoznano się też z aktualną sytuacją w zaopatrzeniu rynku województwa gorzowskiego na okres przedwyborczy i do końca bieżącego roku. Oceniono, że zwiększone dostawy przedwyborcze wpłynęły na odczuwalną poprawę w zaopatrzeniu, mimo iż w okresie tym, tradycyjnie społeczeństwo dokonuje wzmocnienia zakupów.

Zobowiązano jednocześnie wojewodę gorzowskiego do podejmowania takich działań, które pozwolą na utrzymanie własnego poziomu zaopatrzenia i sprawności organizacyjnej handlu.

W kolejnym punkcie obrad Egzekutywa KW oceniła przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej w wojewódzkiej organizacji partyjnej. Kampania ta przebiegała w atmosferze wysokiej aktywności członków i kandydatów partii w każdym województwie. Generalnym trendem

Konkurs «DORO» po raz piąty

WARSZAWA, PAP.

1 stycznia 1978 roku rozpoczęło się V Ogólnopolski Konkurs Dobrej Roboty, który trwać będzie aż do końca 1979 r. Patronat nad nim objął prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Warto po krótko, iż konkursy te, organizowane od 1968 r. — cieszą się w zakładach pracy coraz większym zainteresowaniem.

Głównym zadaniem konkursu „Doro” jest pobudzenie inicjatywy załóg do podejmowania przedsięwzięć, których realizacja zapewniłaby jak najlepsze efekty ekonomiczne, jakościowe, techniczne i społeczne — w dziedzinie wytwarzania wyrobów oraz w sferze ich eksploatacji. Jak stwierdzono na spotkaniu działaczy społecznego ruchu dobrej roboty, członków kierownictwa resortów gospodarczych, a także przedstawicieli prasy, radia i telewizji, które odbyło się 22 bieżącego miesiąca w Urzędzie Rady

Ministrów — podstawowym celem V Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty będzie systematyczna i odczuwalna poprawa jakości i nowoczesności wyrobów oraz świadczonych usług. Konkurs powinien zaktualizować czynniki polityczne i społeczne oraz organizacje naukowo-techniczne województw w popularyzacji ruchu dobrej roboty, a także służyć rozwojowi współzawodnictwa między województwami na rzecz poprawy jakości produkcji i usług.

V Ogólnopolski Konkurs Dobrej Roboty, będzie miał dwa etapy. W 1978 roku konkurs odbywać się będzie na szczeblu wojewódzkim. W następnym roku najlepsze zakłady, wybrane po zakończeniu pierwszego etapu, będą współzawodniczyły o tytuł „Zakładu dobrej roboty”. W konkursie, do którego zgłoszenia przyjmowane będą przez wojewódzkie komisje do 31 marca 1978 r. — mogą uczestniczyć wszystkie zakłady przemysłowe, budowlane, transportowe, rolnicze i usługowe, a także placówki naukowe, badawcze oraz biura projektowe, konstrukcyjne i technologiczne.

Podczas spotkania w Urzędzie Rady Ministrów, które-ś przewodził wicepremier Józef Kępa — powołano również radę programową społecznego ruchu dobrej roboty. Jej zadaniem będzie inspirowanie i organizowanie różnych form społecznego oddziaływania na rzecz dobrej pracy oraz ocena skuteczności podejmowanych w tej dziedzinie przedsięwzięć.

Nowe formy działania ORMO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

styczne dla ochrony przyrody. Powstały one przy wszystkich nadleśnictwach woj. zielonogórskiego i skupiają 230 członków. Najaktywniejsze grupy działają w Gubinie, Bobrowicach, Lipinkach Łużyckich, Nowej Soli i Brzoz-

Zastępcą komendanta wojewódzkiego MO p. k. Jerzy Piliński poinformował aktywistów ORMO o niektórych problemach działalności MO, wysokim wskaźniku wykrywania przestępstw i działalności profilaktycznej.

Organizacja ORMO woj. zielonogórskiego liczy obecnie ok. 6,5 tys. członków. Nowi kandydaci — to głównie młodzież robotnicza i chłopska, głęboko zaangażowana w pracę społeczną i aktywna zawodowo.

Po dyskusji ustalono program działania na rok 1978. Przewidywany jest rozwój grup specjalistycznych orga-

Zelektryfikowana linia kolejowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zajrzyda i zastępy kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR — Witolda Dąbrowskiego, Edward Babiuch zwiędli najpierw budowę wspólnego dworca PKP i PKS w Minsku Mazowieckim. Dworzec ten składa się z dwóch pawilonów obsługi podróźnych, budynku administracyjno-socjalnego z hotelem dla drużyn konduktorskich PKP i kierowców PKS oraz zespołu parkingowego i stanowisk postojowych PKS z myjnią dla autobusów. Budowa ta jest poważnie zaawansowana.

Elektryfikacja dwóch odcinków linii kolejowych Mrozy — Siedlce i Siedlce — Łuków, o łącznej długości 62 km, stanowi kolejny fragment realizacji programu, mającego na celu elektryfikację ciągu komunikacyjnego PKP — Wschód — Zachód. Inwestycja ta, według planu miała być zrealizowana w przyszłym roku; zakładano, że elektryfikacja odcinka Mrozy — Siedlce zakończy się w kwietniu 1978 r., natomiast elektryfikacja linii Siedlce — Łuków dopiero w listopadzie przyszłego roku. Jednak dzięki pełnej mobilizacji wykonawców możliwe było znaczne przyspieszenie tych robót. Na odcinku Mrozy — Siedlce prace skończono o miesiąc, zaś na odcinku Siedlce — Łuków o 11 miesięcy.

Elektryfikacja obu tych odcinków pozwolił bezpośrednio prowadzić pociągi z Warszawy do Siedlec, bez wymiany lokomotywy, a tym samym skrócić czas przejazdu. Umożliwi również zwiększenie liczby i ciężaru pociągów towarowych oraz przyspieszy ich bieg, a ponadto wpłynie na oszczędność paliwa oraz na zmniejszenie zapylenia terenów, przez które przebiega linia. W sumie, efekty ekonomiczne wynikające z elektryfikacji — a więc zmniejszenia do tychczasowych kosztów eksploatacji linii — wyniosą rocznie ok. 8,3 mln zł.

Wiktor Zin - wiceministrem kultury i sztuki

WARSZAWA, PAP.

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra kultury i sztuki powołał prof. dr. Wiktora Zina na stanowisko wiceprezesa stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Równocześnie prezes Rady Ministrów na wniosek ministra kultury i sztuki odwołał Tadeusza Kaczmareka ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Po dyskusji ustalono program działania na rok 1978. Przewidywany jest rozwój grup specjalistycznych orga-

W każdej gminie zmodernizowany obiekt z PFZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wiejskiego lub brygady remontowo — budowlane spółdzielni kółek rolniczych. Według wstępnej orientacji takie działania przyniosłyby korzyść w Zielonogórskim do końca trzeciego kwartału przyszłego roku, około 7.500 stanowisk inwentarskich.

Tak więc przed służbą budowlaną gmin postawiono zadanie ambitne i pilne. Równoległe służba rolna i specjalistyczna WOPR rozglądać się będą w rejonach swego działania w gronie rolników specjalistów i zespołów hodowców, którego nie stać wprawdzie na inwestycje, ale ma ambicję, wiedzę, odwagę i podjęcie się produkcji w przyszłym budownictwie. Wyszukać takich kandydatów, którzy nie postępować równoległe do realizacji zadań służby budowlanej, bo przecież trzeba opracować program produkcji roślinnej w gospodarstwie rolnika lub zespołu, by zapewnić w maksymalnym stopniu pasze własne. Poza tym tak zaadaptować o kierunku specjalizacji, by nie kłóli się on ze zdrowym rozsądkiem w konkretnej zagrodzie i był zbliżony do specjalizacji wsi, regionu.

Sprawa jest poważna, warta zaledwie i bardzo zbieżna z licznymi wyrażanymi opiniami rolników, którzy zwracali niejednokrotnie uwagę na marnotrawstwo o jakie się wprost „potykamy” w każdej gminie. Wiele jest bowiem budynków w dobrym stanie i odpowiednio wielkich, w tej chwili nieczyści, niewykorzystanych, pozostałych w „papierowym” władaniu instytucji, które zmie-

nity szły. W najbliższych dniach, dokładnie do końca roku, rozegrać się ma w gminach sprawa wstępna, najważniejsza w pierwszym etapie realizacji pomysłu — zaproponowanie budynków do zastatecznego wyboru. Prośba zatem do sołtysów, aktywów wiejskiego o pomoc dla służby budowlanej gmin. Sprawa toczy się bowiem o szybkie i tanie wygospodarowanie pomieszczeń dla zwierząt, i więc o pomnożenie hodowli.

H. S.

Z prac Prezydium Rządu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Narodów Zjednoczonych (UNDP). Podjęcie przez Polskę tego typu prac badawczych pozwoli przyspieszyć prowadzone u nas od kilku lat badania nad przetworstwem węgla na paliwa ciekłe i gazowe. Ma to duże znaczenie zarówno z punktu widzenia efektywności wykorzystania węgla, jak i ochrony środowiska.

Na posiedzeniu przyjęto również uchwałę w sprawie dyplomu specjalizacyjnego dla lekarzy. Zawarte w niej rozwiązania powinny być skutecznym instrumentem działającym na rzecz szybszego kształcenia lekarzy w specjalnościach dziś deficytowych oraz lepszego rozmieszczenia kadr, z korzyścią zwłaszcza dla tych terenów, gdzie obecnie odczuwa się brak lekarzy niektórych specjalności.

Dlaczego tak się dzieje?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cent. Był to IV gatunek resztek wycinanych ze szlaku z białym tłem. To uderza naturalnie fabrykę po kieszeni.

Podstawowe, najczęściej spotykane błędy to — generalnie — bierne: zgrybienia, tzw. gniazda, ślady po cerowaniu itd., a zatem wady powstałe w różnych fazach produkcji, głównie jednak zwinione przez tkaczy.

Nie znaczy to, że „Tomtex” nie potrafi robić dobrych tkanin. Sprzedaje przecież część swoich wyrobów za granicę, uzyskał też 7 znaków najwyższej jakości krajowej („1”), w tym ponad połowę w 1977 r. Wiele tkanin z tej fabryki cieszy się uznaniem w handlu i u drugiego wielkiego odbiorcy jakim jest przemysł odzieżowy. Ale pewne wyroby „Tomtex” wyraźnie psuje. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest produkcja popularnej ubraniówki E-55, w której zakład ten osiąga zaledwie 65 proc. I gatunku, podczas gdy w „Zeltorze” taka sama tkanina wytwarzana jest w 83,3 proc. w I gatunku.

W wielu przypadkach o jakościowych niepowodzeniach „Tomtexu” decyduje nieprzebrane regimów technologicznych i zwyczajne brakrobostwo. Wynika to zarówno z niedostatecznych kwalifikacji części załogi, jak i z lekceważącego stosunku niektórych pracowników do zleconych zadań. Znamienne jest porównanie ilości tkanin kierowanych przez zakładowych brakarzy do poprawek: w „Tomtexie” wynosi ona aż 7,9 proc., w zielerskim „Zeltorze” natomiast 4,6 proc.

Przemysł wielkimi przerabiał drogi surowiec, w dużej części importowany. Każdy jego kilogram musi być wykorzystany jak najlepiej. Na 1978 rok zakłada się dalsze podniesienie jakości wyrobów wielkianych — do 85,8 proc. I gatunku. Poziom ten „Zeltor” już przekroczył w 1977 roku i będzie nadal czynił postępy. Czy bliźniaczy „Tomtex” musi być gorszy?

Drogą przez Stary Kisielin

Od paru dni dwie ciężkie „Transbudu” wożą stąd humus do pobliskiej żwirowni. Koparka rzadziej stoi bezczynnie i jeśli — odpukać — nie nastaną silne mrozy, to wkrótce zabraknie na stepie części placu, na którym stanie fabryka domów.

Od momentu rozpoczęcia budowy minęły prawie dwa miesiące. Ostatnie brzozy budowlanych wyjadają ze Starego Kisielina za prawie dwa lata. Kiedy dokładnie? Wykonawca i inwestor mają prawo do skracania terminów.

Fabrykę budujemy 5 kilometrów od Zielonej Góry. I tutaj też stawiane będą domy z elementów wyprodukowanych w Starym Kisielinie. Dlatego kierownik Kazimierz Gudowski niepokoi na przykład stojący od trzech tygodni spychacz. Spychacz należy do wrocławskiego przedsiębiorstwa i mechanicy z tej firmy powinni się zająć naprawą. Do Wrocławia jednak jest kilometrów 150.

Nie są to informacje bez znaczenia. Lubuskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego (generalny wykonawca) zmuszone jest nieco zmieniać zamierzenia. Konstrukcja stalowa fabrycznej hali zaczyna, jak to się zwykło mówić, „spływać” dopiero w końcu I kwartału przyszłego roku. Teraz trzeba budować fundamenty pod kotłownię, drogi i inne pomniejsze obiekty fabryki. Jest więc powód by martwić się o spychacz. W takiej sytuacji drażni czterogodzinne czekanie na pilną rozmowę telefoniczną z biurem konstrukcyjnym w Bielsku Białym.

Przy dobrej pogodzie do Bielska jedzie się samochodem niewiele dłużej niż na pocztę, trwa załatwianie połączeń. I czasami warto po-

jechać. Szczególnie wtedy, kiedy można przywieźć ze sobą część dokumentacji. 16 grudnia specjalny wysłannik Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego (inwestor) dowiódł do Zielonej Góry projekt stanu zerowego kotłowni. Spełniono pierwszy warunek gwarantujący możliwość montażu maszyn już w końcu przyszłego roku. Według harmonogramu ma to być druga i ostatnia zima w czasie budowy fabryki. Warunków inwestycyjnej pomyślności na tym placu jest jednak więcej.

Fabrykę domów takich jak „Kisielin” będzie w kraju ponad sto. Kontrahenci wykonawcy i inwestora, ich dostawcy i instytucje współpracujące przy tworzeniu fabryki, zajmują się nie tylko tą jedną budową. W „Mostostalu” w Słupcy nie adres jest ważny. Bez względu na to, czy odbiorca jest w Siedlcach, czy w Zielonej Górze istotna jest data wysyłki elementów. O tym, jak przedkładać się do nowych domów pierwszy na osiedlu Kisielin mieszkający, zdecydował budowlani z LPBP, ZPB, ZPRI czy też monterzy z Zielonogórskiego „Instalu”.

Lista jest z pewnością niepełna. Budowa do dzisiaj nie została podłączona do linii przesyłowej energii elektrycznej. Na razie wystarczy agregat prądotwórczy. Jest to jednak rozwiązanie tymczasowe. Tak samo trzeba traktować jedyną czynną na placu budowy studnię. Oba problemy nie można zaliczyć do grupy spraw gardłowych. W sztuce budowlanej każde działanie ma jednak swoje znaczenie.

Wykonawca z przyczyn obiektywnych nie zmontuje w tym roku, tak jak przewidywał plan, pierwszy element hali produkcyjnej. Robotnicy LPBP wykonali inne prace, których w spisie tegorocznych zadań nie było. Przyszła fabryka nie ucierpi na tak po myślnie zamianie.

Technika budowania narzuca pewne nieodwracalne następstwa zdarzeń. W relacji już w pierwszym zdaniu występują ciężarówka. Nie przypadek o tym zadecydował. Dzisiejsze budownictwo byłoby niemożliwe bez transportu. Przez Stary Kisielin od pewnego czasu regularnie przejeżdżają „Jelcze-bety”. Dla mieszkańców podzielonogórskiej wioski jest to najlepszy znak, że „coś tam w lesie budują”. Tempo pracy można mierzyć ilością kursów.

Szybkie wywiezienie 30 tys. metrów sześciennych humusu pozwoli przyspieszyć prace instalacyjne i betoniarstwo w miejscu przyszłego składowiska gotowych prefabrykatów. Kazi-

mier Gudowski, od chwili kiedy budowę obsługiwa-
dwa „Krazy”, jest spokoj-
niejszy. Gdyby jednak je-
dzili trzy...

Budowa prowadzona jest przy lekkim niedosycie sprzętu i ludzi. Właściwie jest to sytuacja korzystna, bo stwarza możliwości lepszych zarobków. Skuteczna organizacja pracy i dobra współpraca inwestora z generalnym wykonawcą niwelują wszelkie niedokładności i wyniki w trakcie przygotowywania inwestycji. Tak brzmi dziennikarska interpretacja. O powodzeniu będziemy mogli mówić za niespełna dwa lata.

Z placu budowy, z terenu przyszłej fabryki prawa dą do miasta dwie drogi. Jedną przez Jany. Drugą przez Stary Kisielin. Lepsza jest ta druga. Tylko 5 km. Kierówcy jednak ponad dwudziestotonowe (waga ciężarówki i ładunku) zesty „Transbudu” będą wozili płyty? Tu o jednoznacznej odpowiedzi trudno.

Krótsza trasa prowadzi przez wiadukt nad torami kolejowymi w Starym Kisielinie. Dotąd nie sprawdzono czy tak ciężkie samochody mogą tędy przejeżdżać. Droga przez Jany jest trzykrotnie dłuższa, ale omija wiadukt.

Pozostało sporo czasu na podjęcie konkretnych decyzji kategorycznie rozstrzygających problem: które wozły płyty z Kisielin fabryki domów? W dwa lata można zbudować nowy wiadukt, można wzmocnić istniejący.

Kwestie związane z drogownictwem nie mieszczą się, niestety, w ramach zadania inwestycyjnego nazwanego „budowa fabryki domów w Starym Kisielinie”. Z doświadczenia wynika, iż jakość naszych mieszkań zależy nie tylko od pracy robotników w wytwórni elementów wielkopłytowych. Część uszkodzeń powstaje pomiędzy fabryką a placem budowy. Dawno przestaliśmy już kwitować sygnały na ten temat milczeniem.

Nie stosuje się w budownictwie powszechnie montażu z kół. Przyczyn jest wiele. Na osiedlu Kisielin z całą pewnością montaż bezpośrednio z samochodu będzie niemal koniecznością. Przyspieszenie w budownictwie mieszkaniowym stało się faktem. Prawidłowo opracowany algorytm transportowy stworzy szansę wypierzenia.

Nadmierne angażowanie się w drobiazgi nie jest do brym nawyk. W tym przypadku o błahostki jednak nie chodzi. A mimo wszystko sposób wożenia po został na uboczu, pomiędzy inwestycją a budową przyszłego osiedla.

JERZY MISCHKE



Grudzień to najbardziej gorący miesiąc w urzędach pocztowych całego kraju. W okresie przedświątecznym wszyscy lub prawie wszyscy wysyłają do krewnych i znajomych w kraju i za granicą karty pocztowe, listy i paczki.

Na Poczcie Głównej w Warszawie ilość przesyłek w obrocie zagranicznym wzrosła w grudniu o około 400 proc., a teraz trwa lawina kartek i listów, których napłynęło około 5 razy więcej niż w innych miesiącach. Aby sprostać tym zadaniom poczta kieruje do pracy przy bezpośredniej ekspedycji przesyłek część personelu administracyjnego.

Na zdjęciu: obsługa komputera Mera-303 wykonującego na Poczcie Głównej czynności obrachunkowe.

CAF — Walczak

Współpraca aktywu ideologicznego z Łodzi i Gorzowa

Pomiędzy Wojewódzkimi Ośrodkami Kształcenia Ideologicznego przy KW PZPR w Gorzowie i Łodzi już od dwóch lat trwa współpraca i wymiana doświadczeń. Lektory, wykładowcy, kierownicy ośrodków pracy ideowo-wychowawczej oraz działacze partyjni i związkowi z większych zakładów pracy, gdzie wawowej, odbywają spotkania z aktywnym i kierownictwem komitetów wojewódzkich.

Trzykrotnie gościły w woj. gorzowskim 150-osobowe grupy z Łodzi, a w grudniu 36-osobowa grupa aktywu gorzowskiej organizacji partyjnej przebywała na trzydniowym kursie w Łodzi. Gorzowski działacz frontu ideologicznego zwiadał niektóre zakłady pracy, gdzie zapoznali się z dorobkiem pracy partyjnej, społecznej i kulturalnej.

Szczególnie zainteresowała gorzowskich gości wizyta w nowym, super nowoczesnym zakładzie „Vera” produkującym tkaniny obłocowe m. in. z włókien poliamidowych z

gorzowskiego „Stilonu”. Złożyli także wizytę w Łódzkich Zakładach Włókienniczych im. Obrońców Pokoju, które posłużyły jako scenariusz do filmu „Ziemia obiecana”. Przechodzą one obecnie gruntowną modernizację. Tu gorzowski aktywny zainteresował się zwłaszcza doskonale rozwiniętą propagandą produkcyjną, sposobem wyróżniania ludzi dobrej roboty. W trakcie zwiedzania zakładowej izby tradycji i perspektyw gości zapoznaliśmy się z ponad 150-letnią historią zakładu a zarazem historią polskiego włókiennictwa związaną z tworzeniem klasy robotniczej i ruchu robotniczego.

Dopełnieniem bogatego programu było zwiedzenie muzeum — ruchu rewolucyjnego, włókiennictwa, sztuki współczesnej, a także wizyta w Teatrze Wielkim.

Spotkanie z kierownictwem Komitetu Łódzkiego PZPR zakończyło wizytę gorzowskiego aktywu. Obie strony potwierdziły celowość kontynuowania tej współpracy, która wnoszą wiele inicjatyw do pracy ideowo-wychowawczej i politycznej. (ada)

Lubuszenie w mundurach Ambitny kolektyw

Nagły grzmot i drżenie ziemi. Salwa współczesnych „katusz” rozpoczyna przygotowanie do ataku. Ziemia ponie. W ciągu 20 minut z jednej wyrzutni schodzą dziesiątki pocisków odłamkowo — burzących, których działanie uzależnione jest od sposobu ustawienia zapalnika.

Już pojawiły się pierwsze klucze samolotów. Nadlatują z różnych kierunków, co zdecydowanie zmniejsza skuteczność obrony przeciwlotniczej przeciwnika. Słychać artylerię lufową, która rozprawia się z „grubymi” punktami oporu przeciwnika.

W odpowiedzi przeciwnik rzuca do walki swoje lotnictwo. Zwalczają je wszystkie środki obrony powietrznej. Pomimo tej nawały ogniowej, nieprzyjaciel trzymał się mocno.

Sygnali! Ruszają ostro. Czolgi z kompanii kpt. inż. Stanisława Tomczaka — jeden za drugim wypadają z lasu. Doświadczeni kierowcy — mechanicy: st. szers. Henryk Mazurek, Bolesław Horda, Tadeusz Wołowicz manewrują, wykonują skróty w lewo i prawo, równają w jedną linię.

Z jednej z maszyn dowodzi plutonem kpr. Marian Anioł, którego załoga syczy się mianem socjalistycznej. Dla tego młodego dowódcy ćwiczenia są wielkim sprawdzianem.

Działonowi: st. szers. st. szers. Kazimierz Gryśka, Zbigniew Engel, Henryk Kowalski, Jan Pacholek „Japla” pierwsze cele. Dowódca plutonu należało postawić zadanie swoim podwładnym.

Do natarcia idzie nasza kompania snajperska — mówi przełożony czołgów. — Myślę, że dobrze poradzą sobie ze wszystkimi celami.

Kierownicy — mechanicy starają się wybrać kawałek równego terenu, aby działo nowi mogli precyzyjnie rażić cele.

Działo przeciwpancerne — informuje dowódcę załogi.

Widzę! — odpowiada Gryśka.

To prawdziwy mistrz celnego ognia. W trakcie ostrego boju na poligonie większość celów rażą pierwsze pociski. Jak pora dzieli sobie teraz z okopanym działem przeciwpancernym? Gryśka celuje uważnie. Wystrzał! — pierwszy pocisk niszczy cel. Gryśka przenosi ogień na wyrzutnię. Z prawej strony działu nowy Kowalski również „kosi” nacierający czołg przeciwnika pierwszym pociskiem.

Nacierające plutony z kompanii kpt. Tomczaka przechodzą przez kolejne transeje. Idą równo. Po

tym już widać zgranie pododdziału. Kpt. Tomczak z wyczuciem kieruje walką, doskonale daje sobie radę w najtrudniejszych sytuacjach.

Nad polem walki pojawiają się śmigłowce i samoloty przeciwnika. Dążą do zastrzymania natarcia czołgów i piechoty. Do walk włącza się artyleria przeciwlotnicza. Kpt. Tomczak wydaje rozkaz otwarcia ognia do śmigłowców. Pierwsza salwa jest celna. Bardzo dobrze spisują się załogi: ppor. Andrzej Smarzyńskiego, kpr. Tadeusza Armacińskiego, kpr. Tadeusza Bereusa, kpr. Sławomira Kaniosa.

Natarcie trwa. W ciężkim boju sprawdza się kolektyw tow. Tomczaka, który od lat przewodzi we współzawodnictwie. Pod norem nacierających wojsk przeciwnik ustępuje. Współdziałające pododdziały ruszają w pościg.

Oficerowie, kontrolujący przebieg zajęć, oceniają efekty ogniowego pojedynku. Wynik dla kompanii kpt. Stanisława Tomczaka jest pomyślny. Meldunek krótki: — „Zadana tarcza nie ocalała!”

Kompania tow. Tomczaka od lat należy do grona najlepszych w Śląskim Okręgu Wojskowym. Jej ostatnia średnia z wyszkolenia bojowego i politycznego wynosiła 4,33. Przełożeni wysoko cenili ten ambitny kolektyw, w którego 60 proc. żołnierzy posiadała odznaki „Wzorowego Żołnierza”, a trzy załogi szczytowały się mianem socjalistycznych. Inspiratorom tych sukcesów jest niewątpliwie do wódka, który potrafi porwać do działania swoich podwładnych. Stanisław Tomczak, w nagrodę, o rok wcześniej został awansowany do stopnia kapitana. Jest on absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Żaganie.

JAN AKIELASZEK

Domowe zmywaczki naczyń

Żałoga zakładów elektromaszynowych „Eda” w Poniatołowie przygotowuje się do produkcji nowego typu silników oraz dwóch typów pomp do nowoczesnych domowych zmywarek naczyń. Licencję na te zmywarki, których montażem zajmą się za kład „Predom-Metrix” w Tczewie, zakupiliśmy we Włoszech.

Prototypy oraz partia informacyjna zmywarek potwierdziły ich wysoką sprawność. W przyszłym roku „Eda” dostarczy w ramach kooperacji kilkanaście tysięcy silników i pomp niezbędnych do produkcji na rynek krajowy tych urządzeń.

«Motorynka» z bydgoskiego «Rometu»

W bydgoskich Zjednoczonych Zakładach Rowerowych „Romet” przystąpiło do produkcji pojazdu jednośladowego pod nazwą „motorynka”. Przeznaczona głównie dla młodych „motorynka” napędzana jest silnikiem spalnym o pojemności 50 ccm. Można rozwijać na niej szybkość do 40 kilometrów na godzinę. Zużycie paliwa wynosi zaledwie 2 litry na 100 kilometrów. „Motorynka” ma składaną kierownicę i opuszczane siedzenie, a waży tylko 38 kg.

W najbliższym czasie rynek otrzyma z „Rometu” około 2 tys. tych pojazdów. W przyszłości wytwarzane będą w zakładach około 15 tys. „motorynek” rocznie.

OBY TAKICH SYGNAŁÓW BYŁO MOŻLIWE MAŁO

Strażacy przystępujący do gaszenia pożaru to już ostatnie zważenie na całości problemu zwanego potocznie ogniem przeciwpowodziowym.

Mimo ogromnego poświęcenia i bohaterstwa postawy ludzi w srebrnych kaskach nie zawsze udaje się zlokalizować źródło ognia i uniknąć strat, które przy dużych pożarach przekraczają setki tysięcy złotych.

Oto kilka przykładów z województwa gorzowskiego. Na początku bieżącego roku w miejscowości Dzierżów, gmina Deszczno spłonął kurnik z sześcioma tysiącami piśklat. Straty przekroczyły milion złotych. Przyczyna pożaru był zły stan i nieprawidłowe użytkowanie urządzeń ogrzewczych — kominowych.

Dwa miesiące później wybuchł pożar w magazynie WPHW w Gorzowie. Co charakterystyczne — najwięcej pożarów zanotowano w gospodarstwach rolników indywidualnych i one też przyniosły największe straty.

Wbrew obiegowym opiniom, że pożary najczęściej wzniesają dzieci okazuje się, że ich przyczyna jest w ogromnej większości nieostrożność osób dorosłych. Druga z głównych przyczyn powstania pożarów jest zły stan i niewłaściwe użytkowanie urządzeń elektrycznych.

żar wybuchł na skutek podobnych przyczyn jak w poprzednim przypadku.

W sierpniu spłonęło na pniu ponad 9 hektarów pszenicy należącej do PGR Osiek. Straty wyniosły około 400 tys. zł. Pożar powstał z winy osób dorosłych. Ludzie ci wypalali w pobliżu łanu zboża zeschnięte resztki roślinne.

Pół miliona zł strat spowodował pożar kurnika w Dzierżawicach, który wybuchł we wrześniu bieżącego roku. Spłonęło 3 tys. kurcząt oraz częściowo kurnik. Przyczyna jak w wielu innych wypadkach — zły stan i nieprawidłowe użytkowanie urządzeń elektrycznych.

To tylko kilka spośród wielu przykładów strat jakie powodują pożary, szczególnie w wsiach gorzowskich. Co prawda liczba pożarów zmniejszyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym, ale niestety wzrosły straty. Zauważyć na tej proporcji jeden duży pożar — magazynów WPHW w Gorzowie. Co charakterystyczne — najwięcej pożarów zanotowano w gospodarstwach rolników indywidualnych i one też przyniosły największe straty.

Wbrew obiegowym opiniom, że pożary najczęściej wzniesają dzieci okazuje się, że ich przyczyna jest w ogromnej większości nieostrożność osób dorosłych. Druga z głównych przyczyn powstania pożarów jest zły stan i niewłaściwe użytkowanie urządzeń elektrycznych.

Znamy przyczyny, trzeba więc teraz postawić pytanie: JAK WALCZYĆ Z „CZERWONYM KUREM”?

Postawiliśmy na profilaktykę, prowadzimy szeroko zakrojone działania prewencyjne — mówi komendant wojewódzkiej Straży Pożarnej w Gorzowie, major pożarnictwa Jan Korbanek. Funkcje naruszone pożarnictwa przepro-

razem około pół miliona złotych za to, że nie zastosowali się do zaleceń komisji. Kilka dziesiątów osób stało przed kolegiem do spraw wykroczeń. W wielu przypadkach wszczęto postępowanie egzekucyjne.

Najbardziej krytycznie, jeśli chodzi o ochronę przeciwpowodziową, oceniana jest gmina Dobiegniew i tam właśnie załaskowano największe mandaty.

To nie zawód lecz powołanie

wadzą rocznie około 1500 kontroli podstawowych w zakładach gospodarki społecznej i ponad dwadzieścia tysięcy kontroli pozaplanowych w zakładach rolników indywidualnych. Prowadzimy także nadzór nad stanem ochrony przeciwpowodziowej w gospodarstwach narodowych. Oceniliśmy zabezpieczenie przeciwpowodziowe w wytypowanych branżach, kontrolując ponad sto czterdziestu zakładów pracy.

Warto podkreślić, że kontrole nie polegają na dobrotliwym pouczaniu. W przypadku gdy nie została wykonana wnioski pokontrolne, sygnalizujemy mandaty. Ponad tysiąc „niesfornych” zapłaciło

Bardzo często te surowe metody postępowania przynoszą pozytywne rezultaty. Ale przede wszystkim represjami nie można odwrócić sytuacji.

Wiadomo, że człowiek uświadamiający sobie przyczyny i skutki pożarów nie będzie lekceważył obowiązujących przepisów. Stąd też ogromną wagę przykłada gorzowskie straże do różnorodnych akcji propagandowych. W bieżącym roku nasilono te działania szczególnie w środowisku wiejskim i wśród młodzieży szkolnej. Zorganizowano pogadanki, audycje i projekcje filmów o tematyce przeciwpowodziowej dla ponad pięciu tysięcy dzieci.

urzędów miejskich i gminnych. Największą rolę spełnia tutaj ogromna rzesza strażaków ochotników, członków OSP. Nie tylko uczestniczą w kontrolach, ale organizują także pogadanki, odczyty, udzielają instrukcji, urządzają zabawy połączone z konkursami i projekcjami filmów o tematyce przeciwpowodziowej. Co najważniejsze — służą własnym przykładem. A posiadają autorytet, bo w większości są wzorowymi rolnikami, prowadzącymi gospodarstwa specjalistyczne.

PASJONACI

— Kiedy wybrano mnie na członka Ochotniczej Stra-

ży Pożarnej w Przytoku — mówi młody gospodarz Wiesław Mickiewicz — pomyślałem, że powinniśmy bardziej uaktywnić prace naszej organizacji, zachęcić młodych żeby wstąpili do straży.

Uzgodniliśmy więc, że będą budować remizę. Ale od pomysłu do realizacji droga daleka. Nie ścieżek do różnych urzędów i instytucji musiał wydeptać Mickiewicz, tego się nawet nie da opowiedzieć. Jeśli nie udało mu się załatwić sprawy jako przedstawicielowi straży wezwał drugą grupę drzwiami, jako gospodarz — specjalista, co rocznie odstawia 40 tys. litrów mleka.

Trzy lata z przerwami trwała budowa — wspomina Mickiewicz — ale taka już moja zasada życiowa, że jak się coś zaczęło to trzeba skończyć.

We wrześniu otwarto remizę, która wygląda jak świetnie urządzony klub. Odbiera ją się tam szkolenia strażaków i zespołów kontrolnych. A że to jedyna we wsi placówka kulturalna — będą organizowane wieczorki taneczne, bal sylwestrowy oczywiście. Nawiazano kontakt z KGW. Kobiety chcą prowadzić różnorodne kursy związane z gospodarstwem domowym.

Obok remizy będzie budowany klub rolnika — „Opa wiada Mickiewicz — też część ciowa w czynie społecznym. Miał on być początkowo wzniesiony przy gospodarstwie, ale czy ma sens takie sąsiedztwo? A

w tym drugim przypadku będziemy mieć sojuszników w pobliżu.

Przykład Przytoku nie jest odosobniony. Obszerna i ładnie urządzona remiza oddana do użytku w Bronowicach. Adaptacja, a szczerze mówiąc budowa obiektu trwała osiem miesięcy. Wartość czynu społecznego szacuje się na pół miliona złotych. Tutaj skupia się całe życie kulturalne. Dzięki współpracy z domem kultury w Strzelcach powstał zespół folklorystyczny. Przy remizie znalazł swój kat zes pół LZS oraz placówka ORMO i Koło Gospodyń Wiejskich. Mają kolorowy telewizor, a do klubu przyjeżdża kino objazdowe. Codziennie przebywa w remizie ponad sto osób. Chca jeszcze zorganizować własną kawiarenkę.

Spśród wielu podobnych obiektów nowo oddanych do użytku można jeszcze wymienić remizy w Ziętlinie i Pelczycach.

Początkowo z niedowierzaniem spoglądano na poczynania grupki strażaków, entuzjastów. Później deklarowali swą pomoc inni, szczególnie młodzi. Doszło wreszcie do tego, że budowa remizy stała się ambicją całej wsi. Stopniowo rosły szeregi strażaków ochotników, ludzi, którzy z powołania a nie z obowiązku podjęli trudną służbę walki z groźnym żywiołem.

ANTONI KIELCZEWSKI

1978 rok - ostatnim rokiem reformy funduszy społecznych

W nadchodzącym roku będzie zakończona wprowadzanie w życie jednej z najdonioślejszych decyzji w polityce społecznej lat 70-tych — reformy zakładowej działalności społecznej. Wszystkie zakłady pracy będą tworzyć w 1978 roku odpisy na fundusz społeczny w wysokości nie mniejszej niż 2 proc. funduszu płac. Oznacza to zamknięcie ważnego etapu na drodze do stopniowego zrównywania sytuacji społecznej różnych grup zawodowych.

Upowszechnienie funduszu społecznego było jednym z podstawowych założeń reformy zapoczątkowanej w 1974 r., kolejnym dowodem konsekwencji w urzeczywistnianiu zasad naszej polityki społecznej. Przypomnijmy: przed uchwaleniem przez Sejm nowych zasad tworzenia i podziału tego funduszu zakłady zatrudniające kilkadziesiąt tysięcy pracowników w ogóle nie miały środków na działalność społeczną, a wiele innych przedsiębiorstw dysponowało niewielkimi kwotami na ten cel. Jeszcze przed rokiem ok. 20 proc. zakładów miało wskaźnik odpisu niższy od docelowego, jakim jest 2 proc. funduszu płac. Dla tych zakładów nowy mechanizm tworzenia i corocznego przyrostu funduszu społecznego okazał się najbardziej korzystny. Pozostałym zakładom — tym, które przed reformą miały stosunkowo wysokie fundusze na cele społeczne — zagwarantowano utrzymanie tej kwoty do czasu, gdy wskaźnik odpisu wyniesie 2 proc.

Środki na działalność społeczną nadal się powiększają. Już dziś są to, w skali globalnej, kwoty niemałe. W 1974 r. łączny odpis na fundusz społeczny wyniósł 10,4 mld zł, zaś w br. osiągnie ok. 12,7 mld zł. Należy dodać, że odpisy na fundusz społeczny są głównym, ale nie jedynym źródłem jego dochodów. Fundusz zasila również opłaty za korzystanie z usług społecznych, wpływy z ich sprzedaży itp. W rezultacie kwoty zgromadzone na kontach zakładowych pozwalają na rozwijanie planowej i racjonalnej działalności społecznej. To było właśnie zasadniczą intencją reformy.

Założenie to, generalnie rzecz biorąc, udaje się realizować. Plany społeczne stają się integralną częścią planowania zakładowego, a w

praktyce coraz bardziej się utrwała zasada traktowania ich na równi z zadaniami produkcyjnymi. Reforma w znacznym stopniu przyczyniła się do szybkiego rozwoju w ostatnich latach wypoczynku pracujących i ich dzieci. Z czasów skorzysta w br. ok. 4,5 mln osób, a z różnych form wypoczynku letniego i zimowego ok. 7,2 mln dziewcząt i chłopców. Na te cele zakłady przeznaczają w br. 8,6 mld złotych z funduszy społecznych. Równocześnie polepsza się stopniowo wykorzystanie ośrodków wypoczynkowych. Torują sobie drogę próby koordynacji w tej dziedzinie. Procesy te postępują jednak zbyt wolno. Z drugiej strony, koncentracja na działalności tradycyjnej, jaką jest dopłacanie do skierowań wczasowych, powoduje nie raz spychanie na dalszy plan innych ważnych potrzeb, takich jak pomoc dla młodych małżeństw czy działalność kulturalna.

Zakończenie w przyszłym roku reformy funduszy społecznych powinno skłonić zakłady pracy do zastanowienia się nad dalszą gospodarką tymi środkami, nad możliwościami zwiększenia skuteczności społecznej i efektywności ekonomicznej działalności społecznej. W ostatnich latach, jak wiadomo, wzrosły koszty niektórych usług społecznych. Tym większa jest konieczność racjonalnego i oszczędnego wydatkowania środków, podejmowania przedsięwzięć wspólnych, a więc tańszych i gwarantujących na ogół wyższy poziom usług, lepszego gospodarowania bazą materialną działalności społecznej.

Spółecznym i ekonomicznym nakazem jest dziś lepsze rozpoznanie potrzeb załogi, wynikających ze struktury jej wieku, odsetka kobiet, sytuacji rodzinnej, warunków i charakteru pracy, słowem — wszystkich czynników, które decydują o wyborze najważniejszych kierunków działalności społecznej w każdym zakładzie. Oznacza to zarazem konieczność lepszego, sprawiedliwego rozdziału świadczeń społecznych, pierwszeństwa dla tych, którzy najbardziej na nie zasługują i najpilniej tej potrzeby potrzebują.

(PAP)

Współpraca na wodach granicznych PRL i NRD

Podobnie, jak w innych dziedzinach, pomyślnie rozwija się współpraca Polski i NRD na wodach granicznych w rejonie środkowego Nadodrza. Dotyczy ona wspólnej ochrony wód Odrzy i Nysy Łużyckiej przed zanieczyszczeniem, akcji przeciwpowodziowych, zagospodarowania szlaków żeglugowych, modernizacji brzegów rzek, ich obwałowań itp.

Ostatnio zakończone zostały, prowadzone od kilku lat, kompleksowe roboty przy podwyższeniu korony wałów ochronnych Nysy Łużyckiej o długości prawie 15 km, wzduż miejscowości Zaskale. Podobne zabiegi renowacyjne po stronie NRD, koło miasta Forst, wykonał niemiecki melioranci już wcześniej, w związku z przygotowaniem terenów nadzecznych do zabudowy przemysłowej.

Na polskim brzegu Nysy Łużyckiej roboty prowadziły brzozy Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego z Sulechowa na koszt NRD, w której interesie realizowano całość tych przedsięwzięć. Obok podwyższenia wałów ochronnych Nysy Łużyckiej, budowano tu przepustы jazu we na rowach i kanałach od pływowych, a także niektóre odcinki dróg dojazdowych, co w sumie zapewni rolnikom nadgranicznego rejonu lepszy dostęp do okolicznych łąk, pastwisk i pól uprawnych.

(PAP)

J. Radziwiłowicz laureatem nagrody im. L. Schillera

Doroczną nagrodę im. Leona Schillera przyznawaną młodym twórcom przez Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, otrzymał w tym roku aktor Starego Teatru w Krakowie — Jerzy Radziwiłowicz, za wybitne osiągnięcia aktorskie.

Goście z całego kraju - w Zamku lubniewickim

W tym tygodniu zjechali do lubniewickiego Zamku liczni goście z całego kraju. Bliższe 350 wczasowiczów — głównie rencistów spędzi tu wczasy świąteczne i okres noworoczny. Program wypoczynku przygotowany przez kierownictwo Zamku FWP dostosowany został do specyfiki tego okresu. W jadłospisie w dniu 24 grudnia znajdują

To wejdzie do tradycji Spotkanie młodzieży z byłymi działaczami ruchu młodzieżowego

Z inicjatywy Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej odbyło się w Gorzowie spotkanie kierownictwa rady z byłymi działaczami ruchu młodzieżowego, członkami ZWM, „Wiel”, ZMP oraz pierwszymi działaczami ZMS. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele komisji historycznej RW FSZMP w Zielonej Górze. Celem spotkania było powołanie podobnej komisji historycznej w Gorzowie oraz ustalenie programu działania na rzecz utrwalenia tradycji ruchu młodzieżowego. Przewodniczącym nowo powstałej komisji historycznej RW FSZMP w Gorzowie został Roman Bukartek. Ustalono plan pracy komisji. Do najbliższych zadań należy pełne zewidencjonowanie byłych działaczy ruchu młodzieżowego zamieszkałych na terenie województwa. W razie potrzeby członkowie komisji i aktywiści młodzieżowi będą służyć pomocą osobom starszym postępującym w trudnych warunkach. Zamiarem komisji jest utworzenie archiwum ruchu młodzieżowego i zbieranie tego ruchu. Komisja liczy bardzo na pomoc wszystkich, którzy w swoich domowych papierach przechowują pamiątki z pierwszych lat działalności organizacji młodzieżowych. Legitymacje, zdjęcia, wycinki prasowe, dyplomy i inne dokumenty przekazane do dyspozycji komisji byłyby cennym wkładem w realizację tego zamiaru. Można też posłużyć się nim do wykonania fotokopii.

Naczelnym celem wszystkich tych poczynań jest wzbudzenie elementów historycznych do pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży.

25 wydanie «Pana Tadeusza»

Na półkach księgarskich ukazała się w tym dniu 25 po wojnie wydanie „Pana Tadeusza” Mickiewicza opublikowane przez „Czytelnika” w wydaniu — bo 100-tysięcznym na kładzie. „Pana Tadeusza” ostatni raz wydał w Litwie. Historia śląska z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem przez Adama Mickiewicza — tak bowiem brzmiała karta tytułowa pierwszego paryskiego wydania tego dzieła w 1834 r. — wznawiany był w okresie powojennym — w wydaniach samodzielnym i zbiorowym — łącznie aż 60 razy w nakładzie 4762 tys. egzemplarzy. Ukazały się również w tym czasie liczne przekłady tego poematu m.in. na angielski, bułgarski, chiński, czeski, duński, łotewski, niemiecki, rosyjski, ukraiński, węgierski i włoski.

3 mln nowych podręczników dla uczniów zreformowanej klasy pierwszej

W przyszłym roku początek reformy oświatowej. Uczniowie klasy pierwszej podejmą naukę już według programu szkoły 10-letniej. Przygotowuje się dla nich ok. 3 mln nowych podręczników. Część z nich jest już gotowa, reszta znajduje się w druku. Wszystkie trafią do rąk uczniów wraz z początkiem nauki. Zgodnie z przyjętym założeniem, wprowadzone zostaną dwa podręczniki tego samego przedmiotu, obejmujące ten sam materiał programowy, ale różniące się podejściem metodycznym. Da to nauczycielom większą swobodę w sposobie przekazywania wiedzy dzieciom, w doborze metod nauczania.

Nowe podręczniki dla klasy I różnią się w sposób zasadniczy od dotychczasowych. Niezwykle cenna nowość są drukowane zeszyty ćwiczeń, do poszczególnych przedmiotów, stanowiące nierozdzielną całość z podręcznikami, a służące wykonywaniu różnego rodzaju zadań przez uczniów. Podręczniki sprawdzają nie wstępnie w praktyce szkolnej. Niektóre z nich, jak np. do matematyki, przeszły rozległe i długotrwałe próby w licznych szkołach. Pierwsi uczniowie 10-latków otrzymają więc nowe, kolorowe, bogato ilustrowane elementarne: Mariana Falskiego oraz Ewy i Feliksa Przyłubskich wraz z zeszytami ćwiczeń. Na drugie półrocze nauki przewidziane są dwie (do

Młodzi rolnicy podejmują zobowiązania produkcyjne

Z inicjatywą ZSMP trwają w województwie zielonogórskim gminne narady młodych producentów rolnych, na których dokonuje się oceny aktywności produkcyjnej młodych rolników indywidualnych i robotników rolnych oraz wyznacza zadania wynikające z uchwał IX Plenum KC partii. Chodzi o zwiększenie produkcji przez wprowadzenie nowoczesnych metod gospodarowania, zarówno w uprawie jak i hodowli, a przede wszystkim zagospodarowywanie każdego kawałka ziemi we wszystkich sektorach rolnictwa. W związku z tym ważnym tematem tych narad jest podnoszenie kwalifikacji.

Gminne narady młodych producentów rolnych stanowią również okazję do podsumowania współzawodnictwa m. in. „Wzorowy młody rolnik”, „Wzorowy pracownik i kolega”, „W ZMR — start do nowoczesnego rolnictwa”, a także okazję do podjęcia zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia II Konferencji Partijnej, w odpowiedzi na apel młodzieży z Morawca w woj. łęczyńskim. Są one również forum, na którym upowszechnia się ustawę sejmową o zaopatrzeniu emerytalnym rolników indywidualnych.

Pierwsza w województwie narada, nazwana sejmikiem młodych rolników, połączona z eliminacjami gminnymi Olimpiady Wiedzy Rolniczej, odbyła się w Świebodzinie. Uczestniczyli w niej młodzi rolnicy indywidualni z trzech gmin: Świebodzina, Lubrzy i Łagowa. Mówiono o formach podnoszenia kwalifikacji m. in. przysposobieniu rolniczym i zespołach młodego rolnika, aktualnych kierunkach rozwoju gospodarki rolnej w gminie Świebodzin oraz na terenie gminnej służby — jako doradcy młodych rolników. Kolejne narady odbędą się w niedługim czasie w Sprotawie, Lubsku, Cybince i innych gminach województwa. (gal)

Sprzedaż z bonifikatą niektórych taśm magnetycznych

OD 19. XII 1977 R. DO 31. III 1978 R.

— TASMY KASETOWE typ K-60 (import NRD, OVWC)
cena det. 90 zł — kwota bonifikaty 20 zł,

— TASMY SZPULOWE typ A-4305 b-26 (import ZSRR),
cena det. 190 zł — kwota bonifikaty 25 zł,

— TASMY SZPULOWE typ A-4304 6 b-26 (import ZSRR),
cena det. 180 zł — kwota bonifikaty 25 zł.

ZAPRASZAMY

do sklepów i punktów usługowych WPHW prowadzących sprzedaż w/w taśm na terenie woj. zielonogórskiego.

RADZYMI SKORZYSTAC Z OKAZJI!

K-4166

Pawilon Handlowy «Spółdzielca» oferuje do sprzedaży szeroki asortyment upominków świątecznych i okolicznościowych

ZAPRASZAMY

do odwiedzenia stoisk w Pawilonie Handlowym w Czerwińsku, przy ul. Zielonogórskiej 34a.

Wszystkim naszym KLIENTOM życzymy wesołych Świąt oraz pomyślności w Nowym Roku 1978.

GS CZERWIŃSK.

K-4220

PKO OSZCZĘDNYM RADZI!

PRZEZORNY OSZCZĘDZA, A ROZRZUTNY TRWONI
PIERWSZY JEŹDZI FIATEM — DRUGI TRAMWAJEM GONII
(M. Ł. Banaszyński)

PKO OSZCZĘDNYM RADZI!

Wolne środki pieniężne przeznaczone na bieżące wydatki najkorzystniej przechowywać:

- na rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym PKO, z którego można:
 - dokonywać zapłaty za wszelkie zobowiązania i płatności o charakterze powszechnym (światło, gaz, komorne, telefon, raty id.), poleceniami przelewu, bez konieczności udawania się do kas PKO,
 - w szerokiej sieci placówek handlowych i usługowych płacić czekami rozrachunkowymi za nabyte towary i usługi,
 - we wszystkich placówkach na terenie kraju podejmować wypłaty gotówkowe jednorazowo do 5.000 zł,
 - wystawiać чеки na imię i nazwisko każdej pełnoletniej osoby (zbędne pełnomocnictwo);

b) na obiegowej oprocentowanej książeczce oszczędnościowej PKO
Wkłady na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych PKO i obiegowych oprocentowanych książeczek oszczędnościowych płatne są na każde żądanie, a odsetki wynoszą 3 proc. w stosunku rocznym.

Środki pieniężne przeznaczone na dłuższy okres przechowywania najkorzystniej ulokować w PKO.

- dokonując zakupu lokacyjnych bonów oszczędnościowych, których oprocentowanie wynosi 6 proc. w stosunku rocznym, a w przypadku niepodejmowania odsetek przez okres 5-letni — 6,3 proc.
- zakładając umiędziewioną książeczkę terminową z okresem przechowania wkładu
 - przez 36 miesięcy oprocentowaną w wysokości 6 proc. w stosunku rocznym
 - przez 24 miesiące oprocentowaną w wysokości 5,5 proc. w stosunku rocznym
 - przez 12 miesięcy oprocentowaną w wysokości 4,5 proc. w stosunku rocznym.

W nieprzewidzianych wypadkach losowych wkłady mogą być podjęte przed upływem zadeklarowanego terminu lecz wówczas PKO zastosuje odpowiednio obniżoną stopę procentową odsetek.

Szczegółowych informacji i wyjaśnień udziela
POWSZECHNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

Oszczędzanie naszym celem, a PKO przyjacielem!

K-1401

Energia elektryczna dla rolnictwa

Prace związane z zasilaniem wsi w energię elektryczną, prowadzone przez Przedsiębiorstwo Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa, trwają nieprzerwanie przez cały rok. Nie ustają również teraz, zimą. Szybko rozwijające się w ostatnich latach rolnictwo potrzebuje zwiększonych ilości energii elektrycznej, o wyższych niż dotąd parametrach. Powstaje bowiem coraz więcej wielkich ferm hodowlanych, uszarz i mieszalni pasz. Przybywa też w szybkim tempie gospodarstw specjalistycznych, w których używa się sprzętu i maszyn zasilanych prądem. Elektryfikacja wsi, umożliwiając w większym stopniu zmechanizowanie prac i stosowanie nowych technologii, pozwala zintensyfikować produkcję. Sprawia jednocześnie, że niektóre czynności uciążliwe w gospodarstwie — stają się lżejsze.

Wartość zaplanowanych na bieżący rok zadań elektryfikacyjnych dla obu województw: gorzowskiego i zielonogórskiego wynosi 102 mln złotych. Realizacja tych zadań dobiega końca. Wykonano roboty umożliwiające zasilanie w energię kilku nowych obiektów rolniczych. Są to fermi hodowlane wraz z kompleksem obiektów towarzyszących, m. in. w Mostkowie, Przysiecu, Radwanowie, Niedoradzu i Chotkowie.

W obiektach rolniczych potrzebna jest moc od 200 kW do 1 MW. Natomiast w przeciętnie zmechanizowanym gospodarstwie zapotrzebowanie na energię elektryczną wynosi od 30—50 kW. Istotne jest, aby jakość tej energii odpowiadała parametrom. Dlatego równie ważnym zadaniem, obok nowych inwestycji, jest modernizacja istniejącej sieci średniego i niskiego napięcia pozwalająca na poprawienie jakości dostarczanej energii.

W ramach modernizacji sieci w br. w obu województwach założono 356 km linii średniego napięcia i 215 km — niskiego napięcia. Wybudowano 132 stacje transformatorowe oraz zamontowano 235 punktów wielkiego oświetlenia ulicznego. Poprawiono jakość energii w 2.700 gospodarstwach. Dzięki temu więcej rolników może korzystać z maszyn i urządzeń na prąd. Około połowa zagród z tej liczby przedtem w ogóle nie miała założonej tzw. „siły”.

Są jeszcze zagrody, położone w oddaleniach od wsi, dotychczas nieelektryfikowa-

ne. W województwie gorzowskim jest takich gospodarstw około 20, a w zielonogórskim — 15. W ciągu najbliższych dwóch lat zostaną one zelektryfikowane, jednak stan zabudowań w tych gospodarstwach musi być dobry.

Przedsiębiorstwo „Eltor” przyjmuje również i realizuje niemal od ręki zlecenia od rolników indywidualnych, którzy modernizują swoje gospodarstwa, aby rozwinąć hodowlę. W tym roku wartość usług dla rolników indywidualnych zaplanowano na 350 tys. zł. Plan już został przekroczony i do końca roku wartość prac elektryfikacyjnych wykonanych w gospodarstwach indywidualnych wyniesie około pół mln złotych. Przeprowadzono również prace związane z zasilaniem w prąd nowych obiektów dla 5 zespołów hodowlanych. Wybudowano potrzebne odcinki linii średniego napięcia i stacje transformatorowe.

W przyszłym roku przewidziane jest, obok wykonania robót umożliwiających zaopatrzenie w energię nowych obiektów rolniczych, poprawienie jakości dostarczanej energii w dalszych 3 tys. zagród.

W przyszłym roku czekają nas większe zadania — mówi dyrektor przedsiębiorstwa Tadeusz Wawrzyniak — choćby z tego względu, że w szybkim tempie przybywa w obu województwach dużych ferm trzody i bydła. Jest jednak cały szereg mniejszych obiektów nowych, bądź wymagających modernizacji, których nie jesteśmy w stanie przyjąć do realizacji ze względu na brak mocy produkcyjnej.

Przedsiębiorstwo elektryfikujące rolnictwo działające na tak rozległym terenie, jest niedostatecznie wyposażone w sprzęt specjalistyczny. Dysponuje np. jednym tyłko świderostawiaczem, a powinno ich być co najmniej siedem, żeby zwiększyć możliwości przerobowe. Podobnie jest z dźwigami i innym sprzętem elektrotechnicznym niezbędnym do sprawnego prowadzenia prac związanych z zasilaniem rolnictwa w energię elektryczną. Ekipy elektryków, rozrzucone w terenie, pracują w trudnych warunkach, przemierzając wciół w no we miejsca. Jednak dla realizacji programu rozbudowy i modernizacji sieci i urządzeń zasilających rolnictwo w energię, ko niecznie jest lepsze zaopatrzenie tych ekip w materiały i sprzęt specjalistyczny.

HANNA DONARSKA-GALEK

nasza wieś

COTYGDNIOWY DODATEK „GAZETY”

Współorganizatorki życia kulturalnego wsi

W symbolicznym wprost miejscu, w Uniwersytecie Ludowym w Klenicy na Babinogórze, rozstrzygnięty został konkurs pod nazwą „KGW współorganizatorki życia kulturalnego wsi”. Kobiety z województwa zielonogórskiego wzięły w nim po raz pierwszy udział współzawodnicząc od września 1976 roku o mia no najlepszego kola.

Konkurs pomagać ma w kontynuowaniu tradycji lokalnego folkloru, wnoszenia do wiejskich domów ogólnej kultury i nowoczesności, w kultywowaniu tego, co w każdej wsi, w każdym wiejskim domu jest warte pielęgnacji i zachowania dla potomności.

W regionie, gdzie przemieszała się kultura przyniesiona tu przed laty przez osadników z różnych dzielnic Polski a często i z zagranicy, kultywowanie tego, co piękne i świadczące o rodzeniu się nowej kultury, wytworzonej w trakcie integracji środowisk, godne jest poparcia.

Na wsi w klubach „Ruchu” i Młodego Rolnika, w wiejskich świetlicach, ośrodkach nowoczesnej gospodyni, w trakcie uroczystości święta plonów cenna jest współpraca, świeża myśl i dobre chęci członkiń gospodyń wiejskich. Ich wy stępy, przysięgi, pokazy nowoczesnego żywienia jako wynik różnych kursów nowoczesnego żywienia rodziny, ich wypracowane robotki ręczne ulepszające wystawy ludowej rękodzieła są dowodem na to, że kobieta wiejska nie traci nie z tego, co dała jej na tura i tradycja pokoleń. Zielonogórzanka ze wsi umie, przy całej techniczności życia, pospolicie i pogoni za produkcją rolną, pielęgnować i ocalić od zapomnienia to wszystko, co nie przemija z czasem.

Trzy najlepsze w tym konkursie kola gospodyń wiejskich, to KGW w Sankowicach, Olbrachowie i Krasie. Trzy koleżanki, które zasłużyły na wyróżnienie to: KGW w Lubrzy, La gowie (gm. Dąbie) i Suchej (gm. Zielona Góra).

Obecna na uroczystości zakończenia konkursu wiceprezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych Zofia

Stara, zwróciła się do przedstawicieli wsi zielonogórskiej w sposób serdeczny: — „Jestem wdzięczna za zaproszenie. Temat tu dziś omawiany dotyczy spraw bogatszego życia duchowego człowieka i nie jest obojętny w trudnej pracy rolnika. Kobiety wiejskie od lat pracują ofiarnie, przysparzając produkcji rolnej i popierając politykę państwa. Równocześnie tworzą wartości kulturalne. Wielki obszar życia kulturalnego na wsi zapisany jest w obo wiązaniach członków kółek rolniczych w naszym statucie. Członkinie zielonogórskich kół gospodyń wiejskich umieją łączyć w praktyce statutowe obowiązki społeczno-gospodarcze z współorganizowaniem życia kulturalnego wsi”.

Żyje zainteresowanie tą sferą działania kół gospo-

dyń wiejskich dokumentowała obecność licznych reprezentacji instytucji społeczno-gospodarczych, kulturalnych i oświatowych. Zachęcać do kontynuowania tej nowej dziedziny pracy, dotychczas powiedzmy o twarcie, zostawianej na uboczu, a teraz słusznie stawia nej na równi z innymi obowiązkami kobiet wiejskich. — „Myśmy tu kulturę na wieś wnosimy — mówiła Irene Maćkowiak — myśmy tu wymieszać wszystkie hafty, śpiewki i stroje, mowę i sposób bycia”. I dopytać wiedzieć trzeba — właśnie kola gospodyń równocześnie uczęły kobiety z Babinogórze, Sankowic, z północy i południa Zielonogórskiego jak się obchodzić z dożarką elektryczną, pralką i telewizorem... H. S.

APETYT NA ZIELONE

Kiedy się słyszy, że w tym roku w Zielonogórskim było po 45 arów użytków zielonych na jedną sztukę bydła i zbioru traw z tego obszaru dały przeciętnie tylko połowę potrzebnych pasz, to prawdę mówiąc ogarnia człowieka złość... Albo jak się słyszy, że do trzykrotnego zbioru traw nadaje się w tym województwie aż 25 tysięcy hektarów łąk a w tym roku zebrano w ten sposób trawy tylko z 15 tysięcy hektarów, to stwierdzenie potoczne o rezerwie paszowej wcale nie usposabia wesołe. Bardzo dobrze, że tego rodzaju wyliczenia padły z ust lekarza-specjalisty inż. Bernarda Świdarskiego w gronie rolników najlepszych w konkursie łaskarskim. Bo jeśli ktoś ma nieść na wieś posłanie nowoczesności w tych sprawach, to właśnie ci rolnicy, których nie zadowala trzykrotny zbiór traw, czy przeznaczenie jednego pokosu na kiszonkę. Trzeba sobie w końcu uświadomić, że w Zielonogórskim co czwarty hektar użytków rolnych to łąki lub pastwiska, a więc naturalna baza własnej paszy, która aż się prosi o nowoczesne, intensywne wykorzystanie.

Kiedy zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego inż. Henryk Ogłoda powtarza, po raz niewiadomo już który, do członków producentów rolnych, że: „zahamowanie spadku pogłowia bydła a szczególnie krów jest podstawowym zadaniem rolników” to wydaje się, że przede wszystkim dotyczy to tych wszystkich producentów rolnych, u których zieleni się od kwietnia do października kawał łąki lub pastwiska, a więc nie potrzeba zabiegać o taką strukturę upraw, by wygospodarować zieloninę dla przeżywania na gruntach ornych.

Porównania z krajem, gdzie średnio tylko po 30 procent zaopatrzenia w pasze własne dają użytki zielone, niczego tu nie poprawia w samopoczuciu nowoczesnego rolnika z Zielonogórskiego, bowiem my od lat słyniemy w Polsce z dobrych tradycji gospodarowania na łąkach i pastwiskach, a dzieje się tak chyba dlatego, że ciągle niepokój pogania tuższych rolników nieustannie ku przodowi. Charakterystyczne: plony traw w przeliczeniu na siano były w roku 1977 o 30 procent wyższe niż w ostatnich dwóch latach. Mimo to ciolówka rolników-łaskarzy akceptuje dalsze starania i dążenia do poprawy gospodarki na użytkach zielonych. Ma temu służyć powiększanie co roku, od 1978 poczynając, obszaru pastwisk użytkowanych kwatrowo o 1.000 ha, lepsze przygotowanie maszyn do zbioru traw w spółdzielniach kółek rolniczych, zmniejszenie sposobu nawożenia azotowego łąk pod drugi i trzeci pokos, kosztowne pierwsze pokosy traw i zaktywizowanie pracy służby rolnej z rolnikami pod tym właśnie kątem.

Tegoroczne spotkanie z rolnikami-laureatami konkursu łaskarskiego różniło się w sposób zdecydowany od poprzednich. Pady krótkie, krytyczne oceny, znamienne dla ludzi i regionów przodujących, ciągle niezadowolonych z miejsca, jakie zajmują. W sposób rzeczowy mówiono o sprawach hamujących postęp; głównie o braku nawozów potasowych, niedostatkach zaopatrzenia w dobre izolatory, niezbędne przy kwatrowych wypasach, lepszym wykorzystaniu sprzętu mechanicznego. Gdy zaś idzie o służbę rolną, to rzadko można się spotkać w gronie rolników z tyłoma pochwałami, jakie padły właśnie na podsumowaniu konkursu łaskarskiego 1977 r. Jest to jak widać ta grupa instruktorów w gminach, która w sposób skuteczny umie pracować na zielonych obszarach. Nie gubią się ci ludzie w papierkach i faktycznie służą wsi.

Zestawienie najlepszych w tym konkursie także nasuwa określone refleksje. Bo przypatrzmy się spójrzniom produkcyjnym: Wroniawy, Belgin, Stara Wieś — stale dobre i ciągle zwiększające obsadę bydła na 100 ha. Albo spółdzielnie kółek rolniczych: Bojadła, Świdnica, Nowa Sól. Czy też wyróżnione gminy: Lubsko, Bobrowice, Gubin. Żyje, dynamicznie współzawodniczą tym się przecież powinno charakteryzować, że w dorocznym podsumowaniu wynikają niespodzianki... Tu zaś długo ich nie widać. Dlatego niepokój organizatorów konkursu i specjalistów-łaskarzy wydaje się uzasadniony. Zwłaszcza po tegorocznych słankach, kiedy to kosiarz wraz maszyną wprost gwałtownie obfitych zielonych łąkach a mimo to ostateczny rachunek skłania do krytycznych ocen, które można podsumować mniej więcej tak: użytki zielone są ciągle ogromną rezerwą w Zielonogórskim.

H. SIMIŃSKA

Plotki nie plotki

POLITYKA ROLNA

Pełne niezbyt jeszcze długo zasiedziały w wojewódzkim mieście matematyce, otrzymały od rodziców gospodarujących w jednej z łubuskich wsi sąg-reczną paczkę, zawierającą okazjonalną „walówkę” oraz list taki-której mniej więcej treści:

— Nie możecie przyjechać do nas na święta, no to trudno, chociaż powinniście zaowocować, bośmy specjalnie ściniołicie zrobili i wszyscy oprócz was się zjedzą. Trochę wam z tego przesyłamy, bo sami nie mamy a matka wybrała takie najtaniejsze dla was kure, bo w Zielonej Górze o to trudno, więc będziecie mieć dobry rosół na święta. — Tacie, Janku, matka znowu przypomina, żebyś zjadł z Anią raz jeszcze wszystko przemysłowe, zjadł no i na gospodarkę się zdecydował. — Chyba słyszeliście — teraz jest nowa ustawa o emeryturach dla rolników, bardzo dla nas korzystna, żebyś zjadł z matką trochę mięsa, żebyś zjadł trochę kawy, żebyś zjadł trochę cukru, żebyś zjadł trochę soli, żebyś zjadł trochę... Zareczęm, że p. Jan N., który pracuje jako inspektor terenowy w Zielonogórskim, w instytucji rolniczych i który mi ten ojcowski list pokazał, był w tym momencie bardzo wzruszony i trochę jakby dumny z ojca, pomoc wzorowego gospodarza w swojej wsi.

Mój rozmówca dodał: — Poczuł staruszek, nigdy nie zgadzał się na moją rejeradę. Tak naprawdę, to trochę mi rodziców żal. Upatrzyli mnie sobie na następce, ciągle nie ustają, żeby ze wsi wypominać i przysięgam, że czasem zaczynam się trochę łamać. No nie wiem... Zjadę tam raz po Nowym Roku, to znowu sobie o rodzicielstwie polityce rolnej pogadamy.

BAROMETR... ZADAN

Ileż mam na karku jakiegoś święta, obrosło w tradycję dobrej jada (tutaj napisano, żeby lepiej się tra-wiło) ludzie z rolnictwa i pokrewnych branż gospodarki żywnościowej przekonują się za weze od nowa, ile to jeszcze trzeba starać i zabiegać, ucyli-kować i... Matka na obowiązkach, żeby tym wszystkim apetytem rodaków, sprostać. I żeby o tym ność, nie tylko o tę ze „sąg-recznego rzutu” nie było tak trudno. — W handlu, w kolejkach, w szafkach i na sto-lach przeciętnej polskiej rodzi-ny.

Powiedziała mi wczoraj panna mieszkanka Zielonej Góry, matka sporej rodziny, do której zjadają na święta krewni z Wrocławia.

— Szczęśliwie, prawie wszystko co potrzebne na święta, uda mi się kupić. Tyle tylko, że każdy z nas — ja, mąż i starze dzieciaki — przez cały prawie tydzień wystawiamy w kolejkach, żeby wszystko to po koleśi sprządnąć do domu.

W „Delikatesach”, jakby dla rozbałenia kolejni, pewna panna powiedziała: — Co z trudnym jest, lepiej potem smakuje!

No tak, polartować też można. Ludzie rozumieją trudność i trochę jak by się do nich... przystępują. Ja jednak wolabym zacząć się od nich o d-zwyczaiać! Niechby znów zaopatrzenie naszych sklepów było przynajmniej takie jak zwykle na święta.

Święta słowa! O to „przynajmniej”, w gospodarce żywnościowej toczy się w kraju nieustająca batalia — o lepsze efekty i o dobrze, że ludzie o tym wiedzą i są tego świadomi. Życie, niestety, pokazuje (nie tylko w szafkach i na sto-lach), jak nie proste to sprawy.

SPECJALISTI

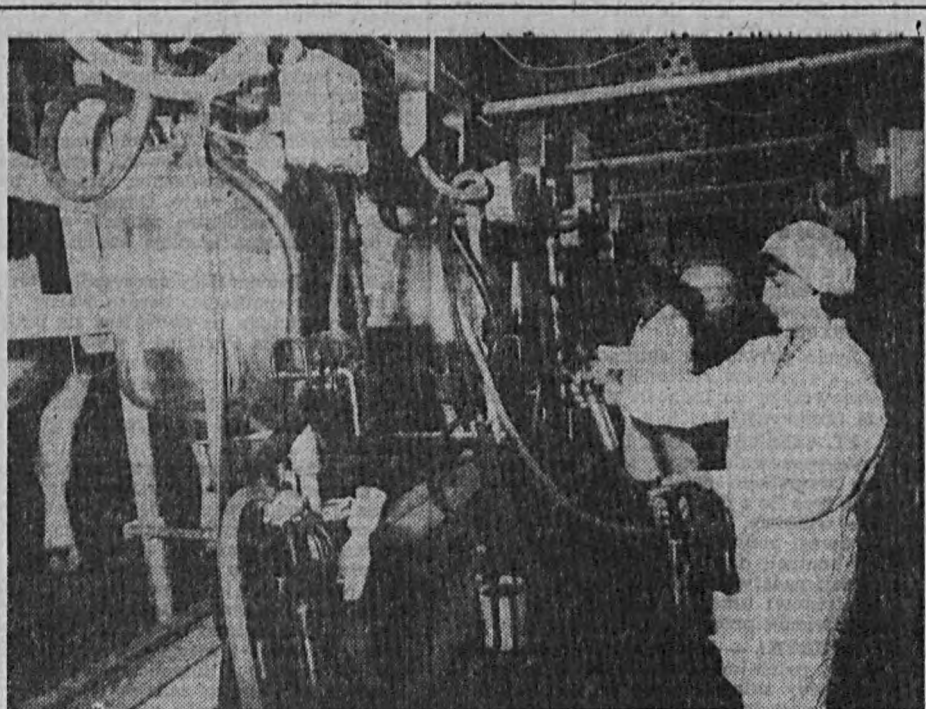
Jeszcze przed kilku laty nie było na wsi rolników a specjalistów. A jeśli nawet byli, nikt ich tak nie nazywał. O rolniku-hodowcy, który pasł sianko albo krówkę na skraj w okolicy niespotykana, mówilo się po prostu: wozowy rolnik, no i wszyscy byli zadowoleni.

Obecna sytuacja się zmieniła. W każdej gminie włączono do niej tam zagrodę o ukształtowanym profilu wielko-towarowej produkcji. Nadano im status gospodarstwa specjalistycznego a to, co było w przypadku bardzo wysiłkowego potłomu produkcji, gospodarstwa wyspecjalizowanego, co w powszechnym o-czeniu samych rolników stanowiło dzisiaj najlepszą legitymację obywatelskiej postawy i zaangażowania.

Nic za darmo się nie dzieje. Specjalistom — ludziom rolnictwa na których można polegać nie liczy, a więc zagrodę, którą w niedługo wsi „robia plan” za 10, ba 20 innych słabszych gospodarzy, władze gminne i służba rolna sprzyjają w pierwszych kolejności. Dla nich są zawody, maseczki, rozdawanie (nawet gdyby dla reszty mia-ło ich zabraknąć), pasze trawie-sowe, nawozy i zaowoc... dobre słowo.

Tak więc opłaca się, po prostu warto być dzisiaj na wsi specjalistą. Dla lepszego samopoczucia własnego i uznania w społeczności nie tylko własnej, ale dla zapewnienia sobie i rodzinie — oczywiście w zamian za bardzo ciężką, często choć zmechanizowaną pracę — wysiłkiem dochodów. No i jeszcze sprawa ambicji zawodowych bo bez takich rolników-hodowców, nawet najlepsze PGR nie podłogą ustraszającym potrzebom rynku artykułów żywnościowych.

Refleksje tego rodzaju, to, czy da udzielić temat do premy-sien na długie, zimowe wieczory Zielonogórskie... Jolanda-tio na specjalistów.



Ferma w Słońsku

Pierwsze 250 sztuk bydła umieszczono już w budynkach nowej fermi przemysłowej w Słońsku woj. gorzowskie. Gotowy obiekt pomieści 900 krów. W hali udojowej są 32 miejsca, obsługiwane przez urządzenia Alfa-Laval. Jeden pracownik może dzięki nim udoić 350 krów podczas jednej zmiany. Przy pełnej obsadzie krów ferma dostarczy 10 tysięcy litrów mleka dziennie. Głównym odbiorcą będzie nowa mleczarnia w Rzepinie.

Na zdjęciu: przy urządzeniach hali udojowej Władysław Ciupik i Kazimierz Pajor.

CAF — Janowski

XVII Olimpiada Wiedzy Rolniczej w Zielonogórskim

Finał przeciętny w pięknej oprawie

W ubiegłą niedzielę, w sali kina „Grunwald” w Gubinie, zebrała się licznie młodzież województwa i miejscowej gminy, by uczestniczyć w siedemnastym już finale Olimpiady Wiedzy Rolniczej. Liczne grono przedstawicieli władz wojewódzkich i lokalnych, wśród nich członkowie egzekutywy KW PZPR Zygmunt Stabrowski, Henryk Stankowski oraz zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego Henryk Pudliszewski wraz z przedstawicielami młodych rolników województwa, przysłuchowały się przebiegowi rozgrywek finalistów. W przeddzień ta szóstka wybrnęła szczęśliwie z biernego sprawdził, odpowiadając na 40 pytań, oraz praktycznie udowodniła swą wiedzę o maszynach rolniczych.

Trzeba stwierdzić obiektywnie, że su ma wiedzy, surowo rzetelnie ocenianej przez jury olimpiady pod przewodnictwem dr. Andrzeja Zembaczynskiego, różniła się na niekorzyść od wiedzy zaprezentowanej przez finalistów z poprzednich olimpiad. Może to być sygnałem dla młodych kształcących się w zespołach PR i dla osób czuwających nad

kształceniem ustawicznym młodych rolników. Natomiast oprawa tegorocznej olimpiady była naprawdę dopracowana i ładna. Tak można powiedzieć o samym przebiegu finału, występach artystycznych młodzieży z Technikum Rolniczego w Gubinie i miejscowego Domu Kultury i przygotowanym dużym nakładem sił młodzieży z TR oraz kół gospodyń z gminy Gubin pokazuje — degustacji przetworów z mleka, owoców i warzyw.

Tegoroczna olimpiada przyniosła jednak niespodziankę. Trzeba było aż siedemnastu lat by... doczekać się kobiety na czele trójki mistrzów, reprezentującej województwo zielonogórskie w finale centralnym. Przedstawiamy tych troje, żyć i sukcesów w Warszawie, a nade wszystko mocnego przy-siedzenia fald, by mogli wywindować się możliwie najwyżej, współzawodnicząc z przeciwnikami z kilkudziesięciu województw.

A oto laureaci: ELŻBIETA WAWRZYNOWICZ z Siedlic, uczennica pierwszego semestru zaochnego Technikum Rolniczego w Powodowie, pracująca na gospodar-

stwie rodziców, EUGENIUSZ NOWACKI traktorzysta - mechanik z SKR w Gubinie, JAN PRZEWŁOCKI — młody rolnik z Nowej Wioski gmina Lubrza. Wszyscy otrzymali propozycję wojewódzkiej olimpiady i nagrody. Innowacją było przyznanie nagród za najlepsze wyniki w półfinale z dziedziny mechanizacji rolnictwa. Trzy pierwsze miejsca zdobyli: MIROSŁAW PIASECKI, RYSZARD PRETKI i WŁADYSŁAW WACHOWIAK.

Fundatorem nagród dla wszystkich finalistów byli: WZKR, WZSR „Samopomoc Chłopska”, „Agrochem”. Zjednoczenie Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej.

Akcentem wyróżniającym tegoroczną olimpiadę było wręczenie dyplomów i medali „za duży wkład pracy w ustawiczne kształcenie młodzieży wiejskiej” dziewięciu działaczom, związanym ściśle z organizacją młodzieżową i młodzieżą rolniczą w województwie zielonogórskim. Wyróżnienia te przyznał: Ministerstwo Rolnictwa, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i Centralny Związek Kółek Rolniczych. H. S.

Opinie i konfrontacje przy «okrągłym stole»

W stałym cyklu redakcyjnych „dyskusji przy okrągłym stole” wybrali tym razem na temat bardzo aktualny w przeddzień II Konferencji Partijnej i ze względu na zbliżające się wybory do rad narodowych stopnia podstawowego: rola rad narodowych w realizacji programów społeczno-gospodarczego rozwoju miast i gmin. Gospodarzem pierwszego ze spotkań tego rodzaju był Gorzów, jako nowy ośrodek wojewódzki powołany do życia wraz z reformą administracyjną kraju. W rozmowie z dziennikarzami uczestniczyli radni ostatniej kadencji: JERZY BRYK, przewodniczący GRN i I sekretarz Komitetu Miasta i Gminy PZPR w Myśliborzu, CZESŁAW JUSZCZYK, przewodniczący GRN i I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Deszczynie oraz dwaj zastępcy przewodniczącego Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej w Drezdenu — STEFAN LIBERA i STANISŁAW MUSIAŁ. Redakcję reprezentowali red. CZESŁAW KWAŚNY i LEON GAŚSIOR, którzy przygotowali do druku najbardziej interesujące wypowiedzi zaproszonych radnych i działaczy partyjnych.

REDAKCJA: — Na IX Plenum mówiono o potrzebie dalszego umacniania roli i autorytetu gminnych rad narodowych i wykonawczego aparatu administracyjnego, aby najłatwiej ogłuszyć władzę państwową mogły lepiej wypełniać zadania gospodarcze i społeczne.

Niewątpliwie nastąpił wzrost odpowiedzialności władz gmin za realizację i programowanie planów rozwoju gospodarczego i społecznego wsi, miast. Są w tym zakresie dobre doświadczenia, ale też znane są nam zjawiska negatywne, jak ograniczanie w niektórych sprawach roli rady narodowej na korzyść aparatu wykonawczego i gospodarczego. Zarzuca się potrzebę rozszerzenia kompetencji rad narodowych i urzędów gmin, tak by mogły skutecznie sterować rozwojem społeczno-gospodarczym swego terenu.

Chodzi nam więc o pokazanie, jak w praktyce realizowane są podstawowe funkcje rady narodowej, jako gospodarza terenu, jak realizowana jest funkcja władzy terenowej ze społeczeństwem?

Inicjatywy - w cenie!

ST. LIBERA: — Połączenie funkcji I sekretarza KMiG partii i przewodniczącego rady narodowej przyniosło pozytywne efekty. Nastąpił wzrost roli i odpowiedzialności rady narodowej za kompleksowe rozwiązywanie problemów wynikających ze społeczno-gospodarczego rozwoju terenu. Podejmując rozwiązanie problemów gospodarczych widzimy je w kontekście spraw społecznych. Są większe możliwości sterowania rozwojem wszystkich dziedzin życia gospodarczego i społecznego.

Jestem radnym od 20 lat i z perspektywy czasu widzę, jak poważnie wzrosła inżyniersko-kontrolna rola rady narodowej, tej komisji oraz poszczególnych radnych. Obserwujemy to przede wszystkim w kontekście zgłaszanych wniosków i postulatów, jakie są uwzględniane przez naczelniczkę i jej wyspecjalizowane komórki administracji państwowej.

Inicjatywa rady narodowej opiera się w dużej mierze na społecznej opinii. Ot, choćby na przykład tak drobna sprawa jak podział 7 milionów złotych z tytułu otrzymanej nagrody „Mistrza gospodarności”. Urząd gminy proponował przeznaczyć nagrodę na budowę basenu krytego z ciepłą wodą. Rada narodowa kierując się głosami obywateli, zaproponowała inny podział: 5 milionów złotych na krytą halę sportową i 2 miliony złotych na budowę nowej centrali telefonicznej.

Moim zdaniem to optymistyczny obraz, bo do przeszłości należy już pogląd — radny jest bezradny. Teraz więcej liczy się jego głos w działaniu gminnej administracji, odpowiedzialnej przed radą narodową. Równie jest aktywność radnych. To przecież radni w poszczególnych wsiach, ośrodkach społecznych są inicjatorami czynów społecznych. A wyniki mamy duże. Wartość zrealizowanych w ciągu roku czynów społecznych w przeliczeniu na jednego mieszkańca gminy wynosi 1500 złotych i jest najwyższa w kraju. Z tego Drezdenko od lat słynie, daje impuls, by nie postrzegać na tym, co już zdobyte. Potrzeby społeczne okazują się zawsze wyższe niż to, co już udało się zrobić...

RED: — Trudno zaprzeczyć. Ale jak wy to robicie, że model gospodarności Drezdenka od lat stawiany jest jako wzorzec?

ST. LIBERA: — Poczuć rosnącą odpowiedzialność przed społeczeństwem nauczyło nas, radnych wybierać spośród spraw ważnych najważniejsze.

CZ. JUSZCZYK: — Pozytywne skutki reformy obserwujemy w zbliżeniu władzy do mieszkańców, w uzależnieniu decyzji

o planowaniu od autentycznych lokalnych potrzeb i realnych możliwości terenu, o czym mówił radny Libera. Nie bez wpływu na działalność rad narodowych miast i gmin pozostawał fakt, iż do ich składu weszło sporo doświadczonych, kompetentnych radnych z byłych powiatowych rad narodowych.

J. BRYK: — Dość częste radny jest aktywny w radzie, a w domu, w środowisku społecznym, gdzie przebywa jest tylko... zwykłym obywatelem.

CZ. JUSZCZYK: — Nie zgadzam się z generalizowaniem takiego poglądu. Jest on prawdziwy tylko w pojedynczych przypadkach. Właśnie z inicjatyw komisji rolnej podjęliśmy ostatnio program budowy przez rolników obór, każda na 50 sztuk krów dojnych. Pierwszym, który przystąpił do budowy takiej obory i zachęcił innych rolników, był radny Marian Jaskulski. A takich przykładów mamy więcej.

J. BRYK: — Macie własne doświadczenia, trzeba je uszanować. Jednak nie ma chyba powodu do zawrotu głowy. Nie przypadkowo na IX Plenum KC partii mówiono, iż gmina nie jest w pełniym tego znaczenia samodzielną jednostką gospodarczą, nie ma ustabilizowanej sytuacji budżetowej. Otrzymujemy z województwa wskaźniki planu gospodarczego i w zasadzie rola rady narodowej ogranicza się do ich przedyskutowania i... zatwierdzenia. Na przykład w magazynach GS-u były pasze trzcińskie, których termin użytkowania niebawem miał upłynąć. Naczelniczkę nie ma jednak uprawnioną, by w konkretnej sytuacji, mógł podjąć decyzję o przeznaczeniu pasz do wolnej sprzedaży. Czy słusznie?

ST. LIBERA: — Otóż to. W 1975 roku na sesji naszej rady narodowej, dwóch radnych stwierdziło, iż w planie gospodarczo-społecznym gminy nie uwzględniono wielu postulatów społeczeństwa. No cóż, na spełnienie wszystkich życzeń nie mamy możliwości. Staramy się jednak realizować postulaty poprzez inicjatywę mieszkańców i czynów społecznych. I tak wybudowaliśmy wiele przedszkoli w czynnie społecznym, co umożliwiło nam zrealizowanie jednego z ważnych celów, jakim

jest basen — Każde dziecko objęte opieką i wychowaniem przedszkolnym. Ludzie to chcą, bo wiedzą, że plan społeczno-gospodarczy gminy zakładał realizację tego celu dopiero w okresie roku 1980.

J. BRYK: — Jest też inny aspekt sprawy samodzielności władz gminy. W ostatnim okresie powstały duże przedsiębiorstwa m.in. kombinaty rolne PGR, które zasięgiem swej działalności gospodarczej i społecznej obejmują terytorium kilku gmin. Decyzje co do planu, zakresu inwestycji i produkcji, zaspokajania potrzeb społeczeństwa, zapadają więc na wyższych szczeblach, w Urzędzie Wojewódzkim lub branżowych zjednoczeniach. Obserwujemy więc z jednej strony proces centralizacji zarządzania, z drugiej zaś decentralizację innych uprawnień władzy terenowej. Zmniejsza się więc rola gminnych rad narodowych w kształtowaniu i budowaniu planów społeczno-gospodarczych. Trzeba tu jednak przyznać, że wzrosła funkcja kontrolna rad narodowych, szczególnie w stosunku do instytucji i zakładów działających na terenie gminy.

Radny w środowisku

CZ. JUSZCZYK: — Ze względu o któryś tu już mówiono, istnieje potrzeba podnoszenia pozycji radnego w swoim środowisku, jego autorytetu wśród wyborców, który często zależy od tego, jak i kiedy realizowane są w praktyce służne wnioski i postulaty jakie on w ich imieniu zgłasza np. na sesji gminnej rady narodowej. Tymczasem, mimo że niektóre wnioski i potrzeby gminy zgłaszane na sesjach wymagają często natychmiastowego ustosunkowania się do nich kompe-

tuendy pełnej odpowiedzialności wywiązywać się z mandatu zaufania jakim go obdarzono, musi mieć warunki, aby bez reszty poświęcić się tej działalności.

Poruszą jeszcze jeden ważny problem związany ze stylem pracy radnego w gminach, a także w województwie. Ja odzwierciedlam, że mamy bardzo słabą albo nawet żadną pomoc czy współpracę z komisjami rady stopnia wojewódzkiego. Wszystko co w terenie robimy, to robimy to wedle swego modelu. Kierujemy się własnym doświadczeniem i najlepszymi chęciami, chociaż wiele można by ulepszyć, wzbożyć cię właśnie poprzez lepszą więź z nami i konsultacje ze strony komisji wojewódzkich. Tego, niestety, brakuje.

S. MUSIAŁ: — To, niestety, typowe, że brak jest więzi i współpracy między branżowymi komisjami gminnych rad narodowych, a analogicznymi WRN. Mówili mi przewodniczący Komisji Zdrowia naszej rady narodowej, że branżowa komisja WRN nie konsultuje się z gminą w sprawach propozycji do wniosków zgłaszanych do wojewódzkiego planu społeczno-gospodarczego.

J. BRYK: — To fakt, w przyszłości gminne rady narodowe muszą w większym stopniu wykorzystywać funkcje koordynatora i gospodarza terenu. Najniższe ogniewi władzy muszą dobieść się tego, by w praktyce była stale realizowana zasada: — nic o nas — bez nas.

S. MUSIAŁ: — Z naszych doświadczeń wynika, że najistotniejszą sprawą w pracy rady narodowej jest aktywność samorządu mieszkańców. Obserwowaliśmy np. że funkcja sołtysa jest za mała, aby nie było o samorządzie mieszkańców wsi. Ostatnio powołaliśmy więc radę sołectwa, w skład której weszli: sołtys, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, pre-

nowicie prawidłowości ocen faktycznego dorobku regionu — a więc i rady narodowej — w rozwijaniu rolnictwa na swoim terenie. Obowiązujący system rozliczeń i oceny tych wyników daje często nieprawdziwy obraz rzeczywiste osiągniętych efektów przez rolnictwo chłopskie. Od dawna się o tym mówi, ale brniemy dalej. Tymczasem według wszelkiego prawdopodobieństwa, jedynym prawidłowym miernikiem oceny jakości gminnego rolnictwa mogłaby stać się wskaźnik produkcji towarowej netto.

CZ. JUSZCZYK: — Naszych radnych i władze gminne nurtuje podobny problem, a mamy szczególne na temu powody. Jako gmina jesteśmy potentatem — nie tylko w skali województwa gorzowskiego, ale w kraju — w produkcji drożdżarskiej. Ostatnio wystąpiliśmy do władz z wnioskiem, aby te specyficzne gminy uwzględnić — także w systemie przydziałów środków produkcji i rozliczeń naszej produkcji towarowej.

Ulepszać model

J. BRYK: — Jak dotąd ostatnie słowo w takich sprawach jak oświata, zdrowie, budowa dróg lokalnych należy jeszcze nie do gminy, a do województwa. Trudniej jest też egzekwować uprawnienia posiadane przez gminną radę narodową lub naczelniczkę. Powróć do sprawy kombinatów rolnych PGR i nowo powstałych zrzeszeń rolniczych. Te nowe organizmy gospodarcze, prene ekonomiczne i silne organizacje, jak już wspominałem działają na terenie kilku gmin. Są więc one partnerami kilku naczelniczek. Planowanie więc inwestycji gospodarczych, osiedli mieszkaniowych, placówek socjalnych, siłą rzeczy musi odbywać się w skali makroregionu (obszaru kilku gmin), na którym działa kombinat rolny PGR i zrzeszenie rolnicze. Takie planowanie jest sprawą nietatową i jak dotychczas nie wychodzi w praktyce.

Czyż nie będzie prościej zmniejszyć ilość gmin i powołać jedną, działającą w skali terytorium gospodarczego zrzeszenia rolniczo-gospodarczego i kombinatu rolnego PGR? Chyba warto nad tym podyskutować...

ST. LIBERA: — Z doświadczenia obecnej kadencji, widzę, że jednak trzeba wypracować model bardziej efektywny działania komisji rad narodowych...

CZ. JUSZCZYK: — Nas też nie satysfakcjonuje w pełni praca komisji rad narodowych. Zbyt rzadko korzystają one z prawa kontroli, zwłaszcza w stosunku do wykonawczego aparatu administracyjnego. A to czasami sprzyja występowaniu zjawisk chaosu i braku koordynacji w inwestycjach. Na przykład nasza spółdzielnia kółek rolniczych zbudowała obór na 1000 krów w Ulimiu. Tymczasem spółdzielnia posiada w tej wsi tylko 200 ha gruntów i nie może liczyć na powiększenie arealu ziemi. Nie ma więc bazy paszowej dla wyżywienia tak dużego stada zwierząt. Tymczasem można było to fermę zbudować na innym krańcu gminy, tam gdzie są duże rezerwy ziemi, gdyby była konsultacja planu w komisji rolnej.

W przeszłości brak kontroli poczynił na czele komisji powołano... serie anonimów i po ich sprawdzeniu, trzeba było przyznać ludziom rację. Odszedł, ale radnych i radę narodową musiała wyrecytować w ocenie zdarzeń komisja kontroli partii.

RED: — Interesujący nas wspólnie temat dzisiejszego spotkania, bardzo ważny nie tylko ze względu na zbliżające się Krajową Konferencję Partijną i wybory do rad narodowych stopnia podstawowego, nie został rzecz jasna wyczerpany i to nie tylko ze względu na symboliczną właściwie reprezentację miast i gmin regionu gorzowskiego.

Jak to jest w naszym zwyczaju niczego nie zamierzamy podsumowywać ani tym bardziej oceniać pamiętając, iż swoboda wypowiedzi stanowi również jeden z bardzo ważnych elementów socjalistycznej demokracji w życiu społecznym i politycznym naszego kraju. Można jedynie, dziękując towarzyskom za czas poświęcony redakcji i czytelnikom, wyrazić przeświadczenie, iż opinie i uwagi jakie tutaj zgłaszano w oparciu o dotychczasowe doświadczenia w działalności radzieckiej na szczeblu miast i gmin, będą przydatne w doskonaleniu stylu i metod działania rad narodowych także w układach wojewódzkich, a nawet w ujęciach Instytutu Zespołu wdrożenia przez IX Plenum KC PZPR doskonalenia systemu uprawnień władz terenowych.

Radni oceniają Gospodarz, ale jaki..?

zes koła ZSL i przodujący w produkcji rolnicy. Właśnie rada sołectwa opiera się na ludziach, którzy w środowisku rolniczym, inicjując czynne społeczne ludności, a także „rozlicza” poszczególne rolników z przyjętych przez nich zobowiązań produkcyjnych i innych. Rolnicy mają zaufanie do rady sołectkiej.

RED: — Koncepcja chyba nowa, a w każdym bądź razie bardzo interesująca...

J. BRYK: — Tak, ale pod warunkiem, że rada sołectka sprawdziłaby reprezentowanie w gminie interesy poszczególnych rolników i całej wsi. Powołanie eksperymentu zależę będzie od tego, czy rada sołectka tego zaufania nie zawiedzie.

RED: — W umacnianiu socjalistycznej demokracji i samorządności — raz jeszcze przypomnieliśmy o tym na IX Plenum Komitetu Centralnego partii — niezmiennie donosiła rolę mają do spełnienia władze rady narodowej i administracja w terenie. Jak wszyscy pamiętamy, wymaga to rzeczywiście, a nie deklaracyjnego umacniania więzi ze społeczeństwem. Takie też był jeden z głównych celów dokonanej u nas przed kilku laty reformy administracyjnej i nowej struktury władz stanowiących i wykonawczych.

Zycie potwierdza słuszność tej koncepcji, ale proces zbliżenia rad i władz wykonawczych do ludności nie sposób uznać za zakończony.

ST. LIBERA: — Tak, IX Plenum mocno wyeksponowało rolę społeczeństwa w wszystkich dziedzinach naszego życia i na tym też z pewnością wiele mamy jeszcze do zrobienia. Zbyt mało uwagi poświęciliśmy w minionej kadencji kontroli działalności komórek administracji państwowej. Na przykład — ocenie kontaktów: urzęd — obywatel, sposobowi załatwiania przez urząd skarg obywateli.

J. BRYK: — Rozumiem i doceniam postulat pełniejszego wnikania radnych w problemy składające się na ocenę jakości pracy naczelniczki i urzędu. Czy jednak nie za dużo byłoby w tym wszystkim dublowanie się w robocie? Może to przecież robić — i robi instancja partyjna i jej egzekutywa...

Chcę jednak powrócić do sprawy, którą ktoś z obecnych już sygnalizował, a mia-

— 177 —

wielone, lecz bardzo nieprzytulne pomieszczenie, którego wyposażenie składało się głównie z masywnego stołu w głębi pod oknem oraz stojącego na nim niemal równie masywnego, połyskującego metalicznego aparatu nadawczo-odbiorczego. Ponadto prócz dwóch krzeseł i kartoteki w pokoju nie było nic więcej, nawet dywanu, który by przykrył podłogę z desek.

Być może właśnie ten brak dywanu ich zdradził. Gdy Schaffer skradając się pokonywał pierwszą połowę drogi, radiotelegrafista siedział odwrócony tyłem paląc w leniwym zobojętnieniu papierosa i słuchając cichej austriackiej muzyki ludowej, rozlegającej się z wielkiego aparatu. Nagle, zaalarmowany leciutkim skrzypnięciem podłogi lub po prostu przez jakiś szorsty zmysł, okrzyknął się w miejscu i zerwał na nogi. A myślał tak samo szybko, jak się poruszał. Nawet wtedy, gdy podnosił wysoko ręce na pozór skwapliwie poddając się, zdawał się przesuwać niezauważnie w lewo zmieniając położenie prawej nogi. Kiedy z zewnątrz, z korytarza, rozległ się zniepokojony głos: „Schaffer! Schaffer! Schaffer!” radiotelegrafista zwrócił się na nadajnika i nieprzytomnie osunął się na podłogę. Ale Schaffer społnił się. Dzwonek nie przestawał dzwonić.

Tylko tego mi brakowało! — zaklął Smith z gorczy. — Tylko tego, cholera, mi brakowało. — Wybiegł przez drzwi radiostacji na korytarz, w odległości paru stóp pod osłonę ze szkła zobaczył dzwonek alarmowy i z złością uderzył wien kolba Schmeissera. Strzaskała szkło zadzwoniło o podłogę i hałas dzwoneka nagle ustał.

Do środka! — Smith wskazał otwarte drzwi radiostacji. — Wszyscy. Szybko. — Zapędziwszy ich do środka, rozejrzał się, dostrzegł boczne, prowadzące na prawo drzwi i powiedział do Mary: — Szybko. Co tam jest? Schaffer!

Znow na pożarcie lwom — zamruczał Schaffer. Przeszedł przez pokój i zajął miejsce przy drzwiach. — Moglibyśmy się bez tego obejść, szefie. — Moglibyśmy się obejść bez wielu rzeczy na tym świecie — powiedział Smith znużonym głosem. Spojrzał na Mary. — I co?

— 178 —

— Wygląda na magazyn radiowych części zapasowych. — Ty i Jones weźcie tych trzech do środka. Jeśli tylko pisa, strzelajcie.

Jones spuścił wzrok na delikatnie trzymanym w ręku pistolet i powiedział: — Nie jestem wojskowym, sir.

Rozczaruję pana — odparł Smith. — Ja również. — Podszedł pospiesznie do nadajnika, usiadł i zaczął przysłuchiwać się zawrotnemu zestawowi tarcz, galek i przełączników. Całe dwadzieścia sekund siedział tak, tylko patrzył.

— Wiesz jak się z tym obchodzić, szefie? — odezwał się od drzwi Schaffer.

— Świetna pora na pytania — odrzekł Smith. — Wkrótce się dowiem, czy nie tak? — Nastawił przełącznik na nadawanie, wybrał pasmo fal ultrakrótkich i nastroił na potrzebną częstotliwość. Włączył jeszcze jeden przełącznik i podniósł mikrofon.

Szabla wyzywa Danny Boya — powiedział. — Szabla wyzywa Danny Boya. Słyszycie mnie? Słyszycie mnie?

Nikt go nie słyszał lub też tego nie okazywał. Smith minimalnie zmienił częstotliwość i ponownie próbował. I jeszcze raz. Przy szóstej czy siódmej próbie podszedł na huk wystrzałów z pistoletu maszynowego dobiegających od drzwi. Obrócił się. Schaffer leżał rozciągnięty jak drut na podłodze, a z lufy jego Schmeissera smużył się dym.

— Mam go! szefie — powiedział Schaffer przerażającym tonem. — Nie wydaje mi się, żebym któregoś dostał, ale pewna jak amen w pacierzu, że pobudziłem im krążenie adrenaliny.

Szabla wyzywa Danny Boya — mówił Smith natargiwie i z uporem. — Szabla wyzywa Danny Boya. Jak Boga kocham, dlaczego się nie odzywa?

— Nie mogą wyjść za rogu korytarza, bo inaczej przeszywam ich na pół — mówił z przyjemnością Schaffer leżąc na podłodze w nieprzyjemnej pozycji. — Mogę ich tak trzymać do Bożego Narodzenia. Więc nie ma się co spieszyć.

— 179 —

Szabla wyzywa Danny Boya. Szabla wyzywa Danny Boya. Myślisz, że jak długo może potrwać zanim ktoś odejnie prad?

— Jak Boga kocham, Danny Boy — błagał Schaffer. — Dlaczego nie odpowiadasz? Dlaczego nie odpowiadasz? Dlaczego nie odpowiadasz?

— Danny Boy wyzywa szablę. — Głos przez radio był spokojny, głośny, wyraźny, do tego stopnia pobawiony zakłócen, że mógłby dobiegać z sąsiedniego pokoju. — Danny Boy...

— Jedna godzina. Danny Boy — przerwał Smith. — Jedna godzina. Zrozumiano? Odbiór.

— Zrozumiano. Masz to, Szabla? — Głos niewątpliwie należał do admirała Rollanda. — Odbiór.

— Mam to — powiedział Smith. Mam wszystko. — Wszystkie grzechy odpuszczone. Matka Machree przylatuje ci na spotkanie. Już wychodzi.

Rozległ się ponowny trask staccato, to Schaffer puścił kolejną serię ze Schmeissera. — Co to było? — rozległ się przez radio głos admirała.

— Zakłócenia — odparł Smith. Nie zadał sobie nawet tyle trudu, żeby wyłączyć nadajnik. Wstał, odszedł trzy kroki do tyłu i puścił dwusekundową serię z pistoletu maszynowego. Odrzut broni poraził jego strzaskaną dłoń i twarz wykrzywiła mu się z bólu. Nikt już nigdy nie użyje tego radia — pomyślał. Spojrzał przelotnie na Schaffera, ale tylko przelotnie. Twarz Amerykanina, choć skupiona, była spokojna i pogodna. Znalazł się w tym, którym było trzeba byłoby pomóc słowami zachęty i uspokojenia, lecz Schaffer do nich nie należał. Smith podszedł szybko do okna i lewą ręką podciągnął dolne skrzydło.

Księżyc był teraz niemal zupełnie zakryty przez ciemną sunącą chmurę. W na wpół widoczną w mroku dolinę przesłaniało się jedynie słabe rozprożone światło. I znowu łagodnie zaczynał padać śnieg. Powietrze było napięte, kruche i tak intensywnie zimne, jak przenikający do kości arktyczny chłód, a wiatr dmący przez pokój był tak lodowaty, jakby wiał tu z nad polarnych lodów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

A.MAC LEAN
TYŁKO DLA ORZÓW
TŁUM. A.M. GRABOWSKI

— Moglibyśmy to sobie zapewnić raz na zawsze, szefie — odezwał się bezrozko Schaffer.
— To nie będzie konieczne. Jak sam powiedziałeś, jest tu regularny szpital. — Zdjął pióro z tacki, odśladając buteleczki i strzykawki. Jedną z buteleczek podniósł do góry.
— Nembutal. Nawet nie poczuł ukojenia.
— Kramer wlepił w niego wzrok. — Nembutal? Niech mnie diabli, jeśli na to pozwolę.

— Umrze pan, jeśli się pan nie podda — powiedział Smith z najgłębszym przekonaniem.

IX

Przed drzwiami z napisem RADIO ROOM Smith zatrzymał się, podniósł rękę nakazując ciszę, spojrzał na trzech skwaszonych leńców i powiedział: — Niech wam nawet na myśl nie przyjdzie kogoś zawiadomienia czy podnoszenia alarmu. Nie tak mi znowu pilno zabierać się do Anglii. Poruczniku Schaffer, myślę, że możemy tych ludzi nieco bardziej unieruchomić.

— Z powodzeniem — zgodził się Schaffer. Podszedł od tyłu kolejno do wszystkich trzech, rozerwał górne zapięcie mundurów, ściągnął im bluzy w dół, aż rekawy sięgnęły łokci, i powiedział tym samym cichym głosem: — Przez jakiś czas nie będą pchać rąk gdzie nie trzeba.

— Mają jeszcze nogi. Nie pozwól im się zbliżyć do siebie — powiedział Smith do Mary. — Nie mają nic do stracenia. W porządku, Schaffer, zaczniemy, kiedy tylko będziesz gotów.

— Jestem gotów. — Schaffer cicho i ostrożnie uchylił drzwi radiostacji. Było to duże, dobrze os-

Kt

by

an

ku

S

re

ki

dó

I

tek

bli

na.

sz

de,

ren

szy

bie

P

han

dż

szel

cdu

dol

ne

B

w

tycl

usz

i

elek

mu,

ani

sza

tów

nich

ty

ny

C

XX

ZIE

Kultu

były

XXIII

su Re

zator

UM I

Jury

rektor

Leona

XX

W a

lonel

z pieni

brał i

Sienk

nie 18.

W pe

Lubus

głosi

pułacz

Kazim

wiona

Zgrze

ku za

Pracy

stawi

wa Ga

skowe

skiego.

Kosa

Chad

i Piot

uczni

nych v

R

PL

PROC

12.95, 11

6 Sygr



POMYSŁ

Ktoś wpadł na pomysł, by postawić tuż koło cho-
dnika w pobliżu budyn-
ku szkolnego przy ul.
Staszica tablicę, na któ-
rej uwidoczniłby kierun-
ki jazdy dla samocho-
dów.

Dla kierowców poży-
tek z tego zadania, bo ta-
bllica jest mało widocz-
na. Natomiast dla pie-
szych stanowi przeszkodę,
zwłaszcza w miejscach
remontu. Wpadł na nią sta-
rzy człowiek i rozbił so-
bie głowę.

POTRZEBNY
SPECJALNY
WARSZTAT

Przemysł produkuje, a
handel reklamuje sprze-
dając elektryczne podu-
szki i elektryczne ko-
ców. Klienci to kupują,
zwłaszcza cierpiący na
doległości reumatyczne
i inne schorzenia.

Bieda w tym, że nikt
w mieście nie naprawia
tych urządzeń. Takich
uszkodzonych podusz-
ek i koców ograniczają
elektrycznie nie przy-
mują ani uszczelniają,
ani remedium nie war-
stwiają naprawcze. Klien-
tów informuje się, o
nich, że do takiej robo-
ty niezbędny jest specja-
ny warsztat.

Czy rzeczywiście?

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

W autobusie linii „30” w Zie-
lonej Górze znalazł się portfel
z pieniędzmi. Zgubił go o-
brać u Antoniego Dury, ul.
Sienkiewicza 31 m. 6, po drodze
nie 18.

W portfelu redakcji „Gazety
Lubuskiej” przy al. Niepodleg-
łości są do odebrania nastę-
pujące dokumenty: przepaska
Kazimierza Marszałka wysta-
wiona przez Lubuską Fabrykę
Zgrzeblarek, legitymacja Zwią-
zku Zawodowców Pracowników
Przemysłu Budowlanego wy-
stawiowana na nazwisko Zbignie-
wa Gawrycha, książeczki woj-
skowe Tadeusza Przybysław-
skiego, Jacka Manti i Pawła
Kosa oraz dokumenty Józefa
Chadrasa, Eryka Rybarczyka
i Piotra Jedrejowskiego —
uczniów Zespołu Szkół Elektrycz-
nych w Zielonej Górze.

Przybywa spółdzielczych mieszkań i klubów

Rozpoczęto już budowę
osiedla Piastowskie IV

ZIELONA GÓRA. Ostatnio brygady Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego przystąpiły do budowy kolejnego spółdzielczego siedla mieszkaniowego Piastowskie IV. Zlokalizowane jest na terenach znajdujących się między ulicami: Łużycką, Żubrzycką i Gwardii Ludowej. W tej chwili pod dachem jest już jeden budynek. Montuje się dwa następne. W każdym budynku ma być 20 mieszkań.

Jak informuje nas dyrek-
tor Zakładu Projektowania i
Usług Inwestycyjnych „In-
westprojekt” Wojewódzkiej
Spółdzielni Mieszkaniowej —
mgr inż. Stanisław Ptaszek,
przynajmniej sześć pierwszych
budyneków na nowym osied-
lu zostanie już w tym roku
przeznaczonych do zamiesz-
kania, a rozpocznie się
stwierdzenie około 20 dal-
szych. Inwestorzy liczą na to,
że wykonawcy dołożą wszel-
kich starań, by wszystkie
przewidziane tam budynki
mieszkaniowe były gotowe do
końca 1979 roku.

Na osiedlu „Piastowskim
IV” nie będą stawiane obiek-
ty wysokie, bo nie pozwala-
ją na to specyficzne warunki
geologiczne terenu. Domy
będą pięciokondygnacyjne.

Poza budynkami mieszka-
lnymi, nowo powstające osie-
dle otrzyma wiele obiektów
i urządzeń towarzyszących.
Zaplanowano m. in. bu-
dowę dużego pawilonu han-
dlowego, w którym będą skle-
py z artykułami spożywczymi
i gospodarskimi, domowego
Pracowni przewidziano bu-
dowę dwóch przedszkoli,
szkoła oraz obiektu dla szko-
ły podstawowej. Budowę osie-
dla planuje się zakończyć
do końca 1980 roku.

Łącznie na osiedlu Piasto-
wskim IV wybuduje się 1100

mieszkań i zamieszka w nich
około 4 tysiące osób.

Z informacji dyrektora St.
Ptaszka wynika, iż w przy-
szłym roku kontynuowana be-
dzie budowa osiedla Łużyckie-
go. Prowadzona też be-
dzie budowa osiedla Brani-
borskiego. Ponadto stawiane
będą domy w innych rejonach
miasta, m. in. przy ul.
Piastowskiej i Długiej.

Przybywa spółdzielczych
mieszkań, ale jednocześnie
wzrastają potrzeby rozwija-
jącego się miasta i jego gos-
podarki. Toteż pilna koniecz-
nością jest przyspieszenie
tempa robót budowlano-mo-
nitażowych, zwiększenie ilości
elementów prefabrykowa-
nych, materiałów budowlanych
i instalacyjnych, nowo-
czesnego sprzętu. W 1976 r.
w mieście przekazano do u-
żytku 840 mieszkań spółdziel-
czych. Na bieżący rok zapla-
nowano zakończenie budowy
dalszych 872 mieszkań, lecz —
jak wskazuje zaawanso-
wanie robót na niektórych
placach budowy — nie wszys-
tkie będą gotowe na czas.

Dotyczy to głównie budyn-
ków na osiedlu Branihór-
skim, gdzie najciężiej prze-
biega prace.

Łącznie w bieżącej piecio-
latce ma być wybudowane
w mieście przeszło 5 tysięcy
spółdzielczych mieszkań. Ozna-
cza to, iż w latach 1975 —
80 wykonawcy powinni prze-
kazać do użytku około 3,4 ty-
sięcia mieszkań. Prócz tego
powinny być gotowe wszyst-
kie zaplanowane obiekty i ur-
ządzenia towarzyszące, wlic-
zając kluby osiedlowe, pla-
ce zabaw i wypoczynku po
pracy.

Budowa obiektów kultural-
nych nie postępuje równole-
gle z innymi. Zazwyczaj są
one najbardziej opóźnione.

Obecnie Zielonogórską Spół-
dzielnię Mieszkaniową ma-
ją cztery osiedlowe kluby: „Uś-
miech” (przy ul. Morowej),
„Pod Huba” (przy ul. Zawadz-
kiej) oraz „Gawronki” i
„Centrum” na osiedlu Cen-
trum. Prowadzą one bardzo

pożyteczną i różnorodną dzia-
łalność, zwłaszcza wśród dzie-
ci i młodzieży. W klubach sa-
m. in. zespoły taneczne i wo-
kalno-muzyczne, sekcje plas-
tyczne, zespoły recytatorskie,
drużyny kabaretów (np.
„Baj-baj” w klubie „Pod Hu-
bą”, który został laureatem
Ogólnopolskiego Przeglądu
Twórczości Teatralnej w Lub-
linie). W klubach mają swo-
je siedziby osiedlowe orga-
nizacje społeczne, działają też
przy nich różnorodne sekcje
zainteresowań starszych mie-
szkańców.

Istnieje konieczność współ-
uczestnictwa ZSM oraz insty-
tucji i przedsiębiorstw w
tworzeniu dodatkowych klu-
bów osiedlowych, jak rów-
nież w finansowaniu ich
działalności. Są już dobre
przykłady w tej mierze. Np.
naprawdę podobny już w Lu-
blinie 1978 r. rozpoczęła dzia-
łalność nowy klub w dziel-
nicy Łużyckiej, w którego
wyposażeniu i prowadzeniu
wspomógł spółdzielnię Fa-
bryka Dywanów „Novita”. W
obiekcie będą m. in. dwie
spore sale, biblioteka, po-
mieszczenia dla różnych sek-
cji, zespołów i klubów osie-
dlowych, w których mieszka-
kańców. W dzielnicy tej prze-
widziano budowę drugiego
klubu, lecz kiedy to nastąpi
kierownictwo ZSM nie wie.
Wszystko zależy od wyko-
nawców. Podobnie, jak bu-
dowa klubów i świetlic spół-
dzielczych w innych rejonach
miasta.

(ab)

Brudno

ZIELONA GÓRA. Jednym z
najbardziej zanieczyszczonych i za-
śmieconych rejonów miasta
jest ul. Główna. Szczególnie
przekreśla ją wzdłuż przebie-
gającej tereny bezpośrednio przy-
legające do domów mieszkaniowych
pracowników Zjednoczenia Pa-
ństwowych Przedsiębiorstw Gos-
podarki Rolnej.

Dość głośno toną one w śmie-
ciach i stertach różnych odpad-
ków kuchennych. Śmieci przy-
krywa już od dawna ustawio-
ne tam pojemniki metalowe.

Administracja budynków oraz
Zakład „Ubr” — Komunalny
PGKiM powinny pilnie zain-
teresować się tą sprawą.

(ab)



Przedświąteczne zakupy w DT „Centrum” w Zie-
lonej Górze. Fot. — B. BUGIEL

Zadania dla aktywu
kombatanckiego

ZIELONA GÓRA. W sali
konferencyjnej ZW TPP-IR od-
było się spotkanie aktywu
kombatanckiego woj. zielono-
górskiego, któremu przewo-
dzący prezes ZW Zbawid Bo-
lesław Wityk.

Wiceprezes ZW Stanisław
Sierżant dokonał oceny do-
robku wojewódzkiej instancji
zobowiązanej i zapoznał ze-
branych z zamierzeniami na
najbliższy rok.

Zbawid w br. był organi-
zatorem kilkudziesięciu im-
prez okolicznościowych po-
święconych obchodom rocz-
nic i świąt oraz kilkuset spot-
kań kombatanckich z młodzie-
żą szkolną i pracującą, wśród
nich wiele poświęcone obcho-
dom 60 rocznicy Wielkiej So-
cjalistycznej Rewolucji Paź-
dziernikowej. St. Sierżant za-

poznał zebranych z formami
realizacji ustawy kombatan-
ckiej z dnia 23 października
1975 r., informując o aktywno-
ści i pomocy, jaką otrzy-
mują kombatanckie i pań-
stwa Realizacji zadań bieżą-
cego roku towarzyszyła kam-
pania sprawozdawcza — wy-
borcza w 72 kolach, gdzie
obok problematyki związo-
wej mówiono o pracy idea-
lowo — wychowawczej wśród
młodzieży.

Prezes ZW B. Wityk po-
dziękował kombatanckim za
aktywną pracę i społecznie za-
angażowanie w organizację, a
z okazji zbliżającego się No-
wego Roku złożył serdeczne
życzenia Kilkunastu zasłu-
żonym kombatanckim wręczone
nagrody.

(ef)

ODPOWIEDZ
NA
KRYTYKE

Urząd Miejski w Zielonej Gó-
rze, odpowiadając na listy
„Zegar” w niedzielnym infor-
mującym w niedzielę prze-
jął w stałą konserwację Zarząd
Zakładu ZSM przy „Lumelu”.
Po ukończeniu remontu zaga-
dzą — mak. — zainstalować
go w holiu „Środmiejskim”,
czyżby równie pozostałe
zegary, zlokalizowane wzdłuż
deplak.

Zakłócenia w systematycz-
nym wywozie śmieci z parku Ty-
sienickiego wystąpiły ze względu
na konieczność oddelegowania
30 proc. środków transporto-
wych do akcji wykopowej na
przebiegu i mieszkaniach. Pisze
Zarząd Drog i Zieleni w nawiąza-
niu do publikacji „Szyfrowa
praca”. Ale błędy rolnie dawno
już zebrano, natomiast zgrabie-
nie liście w dalszym ciągu za-
legają park.

Powodem niskiej temperatu-
ry w budynku przy ul. Osied-
lowej 14 w Zielonej Górze był
brak koku. Z pomocą ZSM
przyszło Wojewódzkie Przed-
siębiorstwo Energetyki Ciepl-
nej, wyprodukując potrzebną
ilość opalu do czasu jego do-
stawy. Temperatura w miesz-
kaniach tego bloku obecnie zgod-
na jest z normą — pisze Zie-
lonogórskie Spółdzielnię Miesz-
kaniową.

Na wniosek Posterunku Mil-
icji Obywatelskiej w Zaborze
Przemysłowo-Handlowym w Zie-
lonej Górze, zastawiona areszt-
tymczasowy wobec dwóch wia-
tymaczy, przysyłających na go-
rącym uczynku.

Są to: Michał K., lat 24, za-
trudniony w Nadleśnictwie
Krzyszówce, skazany niedaw-
no na rok pozbawienia wolno-
ści za kradzież mienia prywat-
nego, oraz 43-letni Stanisław G.,
zatrudniony w tym samym nad-
leśnictwie.

16 grudnia br. działając wspólnie,
dokonali oni włamania do
sklepu z artykułami spożywc-
nymi i jednak niczego ze sklepu
wyciągnęli, gdyż w porę przyla-
li ich mieszkańcy wsi, którzy
przyszyli załamywaczów pod-
legli podlegli w sklepie. Na
pomoc zażewowano członków
ORMO, a następnie funkcjonar-
iuszy MO.

Niebawem do sądu zostanie
skierowany akt oskarżenia prze-
ciwko zatrzymanym w areszcie
tymczasowym.

(ab)

Helenie Akułowicz
Marii Kaliszk

wyraży serdecznego współczucia z powodu śmierci MĘŻA

i BRATA

składają
dyrekcja, POP, Rada Zakładowa
i współpracownicy z PPH „Centrala Rybna”
w Zielonej Górze.

K-4222

PIĄTEK

23

GRUDNIA

ŚLAWOMIRY,
WIKTORII

TEATRY

Teatr im. M. S. Czechowskie-
go w Zielonej Górze —
nieczynny — przerwa swia-
teczna

KINA

ZIELONA GÓRA

„WENUS” — 15.30, 17.30, 19.30
— Miłość w deszczu (fr.
15 l. kol.)
„NYSA” — 9.30, 11.30 — To-
mek Sawyer (USA, b.o.
pan. kol.); 17.15, 19.30 —
Niewinne (wł. 18 l. pan.
kolorowy)
„NEWA” — kino studyjne
— 15 Wielka podróż Hol-
ka i Loka (pol. b.o. pan.
kol.); 17.15, 19.30 —
Węgrzy za 300 milionów (wł. 15 l.
pan. kol. poezjanie z fil-
mem)

NOWA SÓL

„ODRA” — 16 — W pustyni
i w puszczy I i II cz. (pol.
b.o.); 20 — Szczeki (USA
15 l. kol.)
„DOZMET” — 16 — Tabor
według do nieba (radz.
15 l.); 18, 20 — Twarzą w
twarz (szw. 18 l.)

MUZEA-WYSTAWY

Muzeum Ziemi Lubuskiej —
czynne 11-17 (dzień bez-
płatnego wstępu). Wystawa:
Papierowe znaki pieniężne
ZSRR. Numizmatyka ze zbioru
członków Polskiego To-
warzystwa Archeologicznego
i Numizmatycznego — Od
dział w Zielonej Górze.
Współczesne malarstwo pol-
skie. Wina latorośli w sta-
rożytności Grecji.

Ochotnicy w Zielonogórskim
Park Etnograficznym — czyn-
ny od 10 do 18; ekspozycja
strojów ludowych mieszkan-
ców Ziemi Lubuskiej.
Salon BWA czynny od 10
do 18; rysunek i statyka Je-
rzego Borsukiewicza.

Klub MPiK czynny 9-21;
wystawa: Rysunek, grafi-
ka, gobelin — prace Norber-
ta Hansa.

Biblioteka Publiczna im.
C. Norwida — wystawa: Mu-
zeum książki Środkowego
Nadodrza (V p.); wystawa
plastyki amatorskiej człon-
ków LTK, wywołująca osi-
gnięcia społeczne — gospodar-
czych 1975-77; kluczowych
zakładów produkcyjnych
Zielonej Góry (narter); czyn-
ny od 10 do 17.

Muzeum w Nowej Soli —
czynne 10-18, wystawa —
Biskupin — polskie Pompe-
je — ze zbiorów Muzeum
Archeologicznego w Warszawie
i z wystawy fotograficznej
na o zabytkach Nowej So-
li; wystawa historii współ-
czesnej i synów pułku.

APTEKI

Dyżur pełnią apteki: Zie-
lona Góra — ul. W. W. W.
Nowa Sól — ul. Nowotki.

TELEFONY

ZIELONA GÓRA
Pogotowie Między- 97
Pogotowie Ratunkowe 98
Straż Pożarna 99
Informacja PKP 3538
Informacja PKS 2301
Oddział LOT 707-97
Inf. Służby Zarządu 2146
Inf. Usług 5300

Zapraszamy do udziału w plebiscytach «Gazety Lubuskiej» oraz WKFiT UW Wybieramy najlepszych sportowców 1977 r. województw gorzowskiego i zielonogórskiego

Tylko dziewięć dni dzieli nas od nowego 1978 r. Czas już zatem by wzorem ubiegłego roku rozpocząć plebiscyt na 10 najlepszych sportowców województwa gorzowskiego i zielonogórskiego w br. Serdecznie zapraszamy wszystkich Czytelników do udziału w tej pozytywnej zabawie, stanowiącej formę społecznego uznania dla wysiłku zawodników, którzy w bieżącym roku osiągnęli szczególne wartościowe sukcesy. Bieżące plebiscyty, które — mamy nadzieję — również wywołają duże zainteresowanie wśród sympatyków sportu, organizujemy wspólnie z WKFiT UW w Gorzowie i Zielonej Górze.

Poniżej zamieszczamy listy kandydatów z obu województw ustalonych przez działaczy-fachowców z WFS. Sądymy, że znalazły się na nich nazwiska sportowców, którzy szczególnie na to wyróżnienie zasłużyli. Przy każdym nazwisku widnieje krótki wykaz najważniejszych tegorocznych osiągnięć. Zamieszczamy również pierwszy kupon.

Lista kandydatów województwa gorzowskiego

Lista zawiera nazwiska 20 sportowców reprezentujących 10 dyscyplin. Najlepszego sportowcę województwa wybieramy spośród następujących zawodników:

HOKAJ NA LODZIE:
Wiesław Świątkowski (Stilon Gorzów) — najskuteczniejszy zawodnik drużyny II-ligowej.

KAJAKARSTWO:
Roman Czeponis (SZS AZS Gorzów) — dwukrotny mistrz Polski juniorów w C-2 (500 i 1000 m) — członek kadry olimpijskiej.
Marek Zachara (SZS AZS Gorzów) — brązowy medalista ME juniorów w C-7 500 m, dwukrotny mistrz Polski juniorów w C-2 (500 i 1000 m) — członek kadry olimpijskiej.

KOLARSTWO:
Edward Piech (LKS POM Strzelce Kraje) — wicemistrz Polski juniorów w wyścigu przełajowym, uczestnik mistrzostw Europy.

LEKKOATLETYKA:
Ireneusz Madej (SZS AZS Gorzów) — mistrz Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, uczestnik ME juniorów, członek kadry olimpijskiej, ustanowił wartościowy rekord okręgu 2,17.
Ireneusz Witkowski (SZS AZS Gorzów) — mistrz OSM w biegu na 1500 m z przeszkodami.

LUCYNIOWO:
Andrzej Gondek (Orleńskie Gorzów) — dwukrotny medalista OSM, członek kadry olimpijskiej.
Andrzej Nuckowski (Orleńskie Gorzów) — mistrz Polski seniorów w konkurencji 2x30 m, członek kadry olimpijskiej.

PIŁKA WODNA:
Piotr Diakonów (Stilon Gorzów) — najlepszy polski bramkarz, podopieczny drużyny mistrza kraju i zdobywca Pucharu Polski.

Termin głosowania w ogłoszonych dziś plebiscytach upływie 13 stycznia 1978 r. (decyduje data stempla pocztowego). Głosujemy wyłącznie na kuponach wyciętych z «Gazety», które będziemy zamieszczać również w kolejnych numerach «GL». Po zsumowaniu wszystkich głosów, ogłoszenie wyników plebiscytu na 10 najlepszych sportowców województwa.

Lista kandydatów województwa zielonogórskiego

Proponowana lista zawiera nazwiska 20 sportowców reprezentujących 10 dyscyplin. W przypadku przedstawieli akrobatyki sportowej głosujemy na całą czwórnię, wpisując w rubryce — akrobata.

AKROBATA SPORTOWA:
Leszek Romanowski, Roman Romanowski, Elżbieta Rapińska i Marek Szałowski (Gwardia Z. Góra) — wicemistrzowie Polski seniorów, mistrzowie OSM.

KAJAKARSTWO:
Stanisław Gorzelniak (MKS Wolsztyn) — 3 m. w ME juniorów (K-1 500 m), mistrz Polski juniorów w K-1 500 m i wicemistrz w K-1 1000 m, członek kadry olimpijskiej.

KOSZYKÓWKI:
Grzegorz Jaworski (Spartakia) — wicemistrzostwo Europy juniorów, członek kadry olimpijskiej, zdobywca polskiej reprezentacji w mistrzostwach Europy, uczestnik mistrzostw Europy, członek kadry olimpijskiej.

LEKKOATLETYKA:
Grzegorz Cybulski (Lubtour Z. Góra) — mistrz Spartakiady Armii Związanych w skoku w dal, wicemistrz Uniwersjady, najlepszy tegoroczny wynik w Polsce — 8,00 m, członek kadry olimpijskiej.

LEKKOATLETYKA:
Zdzisław Hoffman (SZS AZS Z. Góra) — zwycięzca Zawodów Przyjaźni, mistrz OSM, uczestnik mistrzostw Europy juniorów, wicemistrz rekord okręgu — 15,80, członek kadry olimpijskiej.

LEKKOATLETYKA:
Grzegorz Jarmoszek (Lubtour) — mistrz OSM w biegu na 1500 m, uczestnik ME juniorów, członek kadry olimpijskiej.

LEKKOATLETYKA:
Eugeniusz Krawiec (SZS AZS Z. Góra) — 3 m. w ME juniorów w sztafecie 4x100 m, zwycięzca OSM w biegu na 100 m, członek kadry olimpijskiej.
Barbara Olszewska (Lubtour) — złota medalistka OSM w biegu na 400 m, uczestniczka ME juniorów, członek kadry olimpijskiej.

PIŁKA NOŻNA:
Leszek Sagan (Zastal Z. Góra) — czołowy zawodnik ligi rozgrywek klasy międzywojewódzkiej.

zielenogórskiego nastąpi 23 stycznia 1978 r. w trakcie tradycyjnego balu sportowego. Tydzień później — 4 lutego, również w trakcie okolicznościowego balu sportowego w Gorzowie poznamy dziesiątą część asów tego województwa. Na listach na łamach «GL» listę najlepszych sportowców województwa zielonogórskiego zamieścimy w poniedziałek 30 stycznia, a listę czołowej dziesiątki województwa gorzowskiego — w poniedziałek 6 lutego.

Dorocznym zwycięzcom wśród czytelników-uczestników plebiscytu z obu województw rozlosujemy po dziesięć nagród w postaci bonów premiowych PKO. Komu dopisze szczęście dowiemy się w wtorek 31 stycznia (plebiscyt zielonogórski) i również w wtorek 7 lutego (gorzowski). W tych dniach terminach opublikujemy nazwiska zwycięzców nagród.

Oczywiście czytelników województwa gorzowskiego i zielonogórskiego, a także sympatyków lubuskiego sportu z innych regionów Polski zapraszamy do udziału w obu plebiscytach. O najważniejszych wydarzeniach sportowych regionu systematycznie pisaliśmy w trakcie całego roku. Fakty są znane. Sądymy zatem, że w plebiscycie gorzowskim nie zabraknie czytelników z województwa zielonogórskiego i odwrotnie.

Kupony z nazwiskami kandydatów do dziesiątki asów województwa gorzowskiego należy przysłać na adres: **Wojewódzka Federacja Sportu, Gorzów, ul. Fabryczna 41**, natomiast kupony w plebiscycie zielonogórskim — **Wojewódzka Federacja Sportu Zielona Góra, ul. Chopina 19**. Na kuponach prosimy umieszczać wyłącznie nazwiska sportowców oraz imię i nazwisko oraz dokładny adres nadawcy.

Wtorek i środek w Zarach odbyły się interesujące międzynarodowe mecze piłki ręcznej, w których miejscowe drużyny juniorów i seniorów mierzyły się z rumuńskimi siódmkami SC Bacau. Obie drużyny rumuńskie zdobyły niedawno mistrzostwo kraju w kategorii starszych juniorów i seniorów.

Pierwszy mecz juniorów SC Bacau — MKS Sokół zakończył się zwycięstwem bardziej doświadczonych Rumunów 24:15. Najwięcej bramek dla SC Bacau zdobyli: Sasanu, Lazer i Lepadescu po 4, a dla Sokola — Kempa 8 i Agiecyk 3. W pierwszym polowie wyraźnie dominowały spokojnie rozgrywane Rumunki. W drugiej części meczu gra była wyrównana.

Natomiast wtorkowy mecz juniorów Promień — SC Bacau nieoczekiwanie, lecz w pełni zasłużenie wygrali gospodarze 23:17. Najwięcej bramek dla

zwycięskiej drużyny zdobyli: Kobylt, Paciorek 6 i Zajac 4, a dla SC Bacau — Aliński 7, Marinescu 4 i Palianopol 3. Znakomitą formę zawodników bramkarz Promienia Piotr Czerwiński, który m.in. obronił pięć rzutów karnych.

W środowych rewanżach triumfowali drużyny rumuńskie. Juniorzy zwyciężyli 13:12. Do 38 min. prowadził miejscowy zespół. Kilka błędów w dyktando fałszu spotkań zdecydowało o minimalnej porażce.

Juniorzy SC Bacau wygrali 19:14. Agresywne krycie pozwoliło zwyciężyć mistrza Rumunii przebiegająco i wygrać pojedynek, w którym miejscowy zespół okazał się mniej odporny psychicznie.

W sumie żarska konfrontacja była pozytywnym sprawdzianem, który obie drużyny zamierzały kontynuować w następnych latach.

W klasyfikacji Pucharu Świata, prowadził Stenmark — 73 pkt., przed Plankiem — 70 pkt. i Klammerem — 43 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

Herbert Plank znów najszybszy

Po zwycięstwie w Val Gardena, równie w Cortina d'Ampezzo bieg zjazdowy mistrza świata zaliczony do Pucharu Świata zakończył się zwycięstwem Włocha Herberta Planka. W czwartek Plank, wygrał po raz drugi bieg zjazdowy w bieżącej edycji Pucharu Świata, pokonując trasę 3,250 m w czasie — 1:50,89. Po tym sukcesie Plank wysunął się na drugie miejsce w klasyfikacji Pucharu Świata za Szwedem Ingemarem Stenmarkiem. W czwartkowym biegu zjazdowym na drugim miejscu uplasował się Szwajcar Russi, a na trzecim Austriak Wirsberger. Ponadto nie powiodło się Austriakowi Franzowi Klammerowi, który uplasował się dopiero na ósmym miejscu. W czołowej dziesiątce w Cortina d'Ampezzo znalazło się pięciu Austriaków, trzech Szwajcarów oraz Włoch i Kanadyjczyk.

W klasyfikacji Pucharu Świata, prowadził Stenmark — 73 pkt., przed Plankiem — 70 pkt. i Klammerem — 43 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Oto kolejność czołówek: 1. Grzegorz Lato — 433 pkt., 2. Władysław Żmuda — 308,53 pkt., 3. Kazimierz Deyna — 288,740 pkt., 4. Jan Tomaszewski — 272,772 pkt., 5. Zbigniew Boniek — 263,756 pkt., 6. Henryk Kasprzak — 177,875 pkt.

W tegorocznym plebiscycie czytelników «Sportu» wzięło udział 46 477 kuponów. Do miłośników piłki roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy.

Z HARCERSKIEGO KOCIOŁKA

„ZIMA — STOP DZIECKO NA DRODZIE!”
Drogi Kociołku! Melduję się Szczęśliwie, Braterska Dzieci przy Szkole Podstawowej nr 1 w Sulęcinie. Pragniemy Ci donieść o przeprowadzonej ostatnio ważnej akcji. Okres jesienno-zimowy jest szczególnie niebezpieczny, ranki są zamglone, a wieczory zapadają wczesne, dlatego dzieci najbardziej narażone są na wypadki drogowo. Aby poruszać się po jezdniach uczynić bezpieczniejszym, zorganizowaliśmy krótkie szkolenie na temat prawidłowego poruszania się na drogach, a także o konieczności posługiwania się światłkami odbliaskowymi.

Szkolenie to przeprowadziliśmy w szkole w dwóch fazach dla uczniów kl. I-IV i V-VIII. Przedstawiciel MO — st. sierż. Bronisław Rutkowski czekał i szczegółowo przedstawił zasady ruchu drogowego, podał przykłady skutków lekkomyślnego łamania przepisów, praktycznie pokazał sposoby posługiwania się światłkami odbliaskowymi.

Uczniowie wykazywali ogromne zainteresowanie tematem, częściej z nich zarządziła światelka odbliaskowe, a dyrektorka szkoły ponadto zamówiła 700 sztuk tych światel.

Przedstawiciel MO harcerek podziękował i wyraził symbolicznym kwiatkiem podziękowania oraz symbolicznym kwiatkiem podziękowania.

Przedstawiciel MO harcerek podziękował i wyraził symbolicznym kwiatkiem podziękowania oraz symbolicznym kwiatkiem podziękowania.

Przedstawiciel MO harcerek podziękował i wyraził symbolicznym kwiatkiem podziękowania oraz symbolicznym kwiatkiem podziękowania.

Przedstawiciel MO harcerek podziękował i wyraził symbolicznym kwiatkiem podziękowania oraz symbolicznym kwiatkiem podziękowania.

Przedstawiciel MO harcerek podziękował i wyraził symbolicznym kwiatkiem podziękowania oraz symbolicznym kwiatkiem podziękowania.

Przedstawiciel MO harcerek podziękował i wyraził symbolicznym kwiatkiem podziękowania oraz symbolicznym kwiatkiem podziękowania.

cia związane. Finałem zbiórki był apel o pomoc dla ptaków zimą skierowany do mieszkańców Dragowiny. Z tym samym apelem zwracamy się do wszystkich harcerzy i zuchów: **PAMIĘTAJCIE O PTAKACH I ZWIERZĘTACH W CIEKICH I NA NICH MIESIACACH ZIMOWYCH. NIE DAJCIE IM GINĄĆ Z GŁODU!**

LADNIE WOKÓŁ SZKOŁY
Harcerze ze szczepli «Graniczanie» przy ZSG w Tuplicach przygotowali otoczenie szkoły przed zimą. Przycięto wszystkie drzewa i obsypano je ziemią, wytyczono alejki i plac na ogródek geograficzny — przekopano je i wyszczyszczono. Przygotowano teren (wycięto trawę) na boisko do gry w siatkówkę.

MIKOŁAJKI W DOMU DZIECKA
Kochany Kociołku! «Mikołajki» to tradycja dostarczająca wszystkim dzieciom dużo radości, a jak było u nas — posłuchaj. Dnia 6. XII, br. już od samego rana panował w naszej szkole żywiołowy ruch. Drużyna MSK-u gościła u siebie «Mikołajów», którzy również przynieśli nam w druczyńce zuchowej «Pole Kwiaków». Rada w radę postanowili, że wspólnie udadzą się do Domu Małego Dziecka. Ryskownie zaczęto pakować paczki. Było w nich wszystko: piękne mebelki, lalki, misie, nie mówiąc o innych zwierzątkach. Naturalnie nie zabrakło i słodyczy. Punktualnie o godz. 15.30 wszystkie zuchy w galowych strojach z «Mikołajem» i drużyną hm Krystyna Bednarska udali się z wizytą do maluchów. Z bliznymi sercami czekano na spotkanie. Z przyczyn jednak od nikogo niezaleźnych nie mogło się ono odbyć (w DMD panuje grypa), wszystkie upominki przekazała nasz drużyna na ręce jednej z pań pełniących w tym czasie dyżur, a my udaliśmy się w drogę powrotną. Mimo że nie mogliśmy się wspólnie bawić, jesteśmy jednak zadowoleni, że kiedyś dzieci wrócić do zdrowia będą bawili się zabawkami, które dostarczyli im «Mikołaj» od zuchów szczepli hm. Janka Krawickiego. Oby zabawki dostarczyły im dużo radości i długo im służyły!

„Samoloty» z Gorzowa
Drogi Kociołku! Melduję się harcerze ze Szk. Podst. nr 6 w Gorzowie. Zorganizowaliśmy ostatnio dwie atrakcyjne imprezy dla dzieci z osiedla. Najpierw odbyły się tradycyjne Andrzejkę z udziałem orkiestry klubu «Gong» Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. A wkrótce potem serca wszystkich maluchów z osiedla Słonecznego podbił Mikołajkami. Nasze plakaty poumieszczane w przedszkolach i w centralnych punktach osiedla świąteczny na te imprezy ogromną liczbę miłośników wraz z rodzicami. Przy-

DLA SIEBIE I OSIEDLA
Drogi Kociołku! Melduję się harcerze ze Szk. Podst. nr 6 w Gorzowie. Zorganizowaliśmy ostatnio dwie atrakcyjne imprezy dla dzieci z osiedla. Najpierw odbyły się tradycyjne Andrzejkę z udziałem orkiestry klubu «Gong» Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. A wkrótce potem serca wszystkich maluchów z osiedla Słonecznego podbił Mikołajkami. Nasze plakaty poumieszczane w przedszkolach i w centralnych punktach osiedla świąteczny na te imprezy ogromną liczbę miłośników wraz z rodzicami. Przy-

DLA SIEBIE I OSIEDLA
Drogi Kociołku! Melduję się harcerze ze Szk. Podst. nr 6 w Gorzowie. Zorganizowaliśmy ostatnio dwie atrakcyjne imprezy dla dzieci z osiedla. Najpierw odbyły się tradycyjne Andrzejkę z udziałem orkiestry klubu «Gong» Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. A wkrótce potem serca wszystkich maluchów z osiedla Słonecznego podbił Mikołajkami. Nasze plakaty poumieszczane w przedszkolach i w centralnych punktach osiedla świąteczny na te imprezy ogromną liczbę miłośników wraz z rodzicami. Przy-

DLA SIEBIE I OSIEDLA
Drogi Kociołku! Melduję się harcerze ze Szk. Podst. nr 6 w Gorzowie. Zorganizowaliśmy ostatnio dwie atrakcyjne imprezy dla dzieci z osiedla. Najpierw odbyły się tradycyjne Andrzejkę z udziałem orkiestry klubu «Gong» Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. A wkrótce potem serca wszystkich maluchów z osiedla Słonecznego podbił Mikołajkami. Nasze plakaty poumieszczane w przedszkolach i w centralnych punktach osiedla świąteczny na te imprezy ogromną liczbę miłośników wraz z rodzicami. Przy-

DLA SIEBIE I OSIEDLA
Drogi Kociołku! Melduję się harcerze ze Szk. Podst. nr 6 w Gorzowie. Zorganizowaliśmy ostatnio dwie atrakcyjne imprezy dla dzieci z osiedla. Najpierw odbyły się tradycyjne Andrzejkę z udziałem orkiestry klubu «Gong» Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. A wkrótce potem serca wszystkich maluchów z osiedla Słonecznego podbił Mikołajkami. Nasze plakaty poumieszczane w przedszkolach i w centralnych punktach osiedla świąteczny na te imprezy ogromną liczbę miłośników wraz z rodzicami. Przy-

DLA SIEBIE I OSIEDLA
Drogi Kociołku! Melduję się harcerze ze Szk. Podst. nr 6 w Gorzowie. Zorganizowaliśmy ostatnio dwie atrakcyjne imprezy dla dzieci z osiedla. Najpierw odbyły się tradycyjne Andrzejkę z udziałem orkiestry klubu «Gong» Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. A wkrótce potem serca wszystkich maluchów z osiedla Słonecznego podbił Mikołajkami. Nasze plakaty poumieszczane w przedszkolach i w centralnych punktach osiedla świąteczny na te imprezy ogromną liczbę miłośników wraz z rodzicami. Przy-

DLA SIEBIE I OSIEDLA
Drogi Kociołku! Melduję się harcerze ze Szk. Podst. nr 6 w Gorzowie. Zorganizowaliśmy ostatnio dwie atrakcyjne imprezy dla dzieci z osiedla. Najpierw odbyły się tradycyjne Andrzejkę z udziałem orkiestry klubu «Gong» Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. A wkrótce potem serca wszystkich maluchów z osiedla Słonecznego podbił Mikołajkami. Nasze plakaty poumieszczane w przedszkolach i w centralnych punktach osiedla świąteczny na te imprezy ogromną liczbę miłośników wraz z rodzicami. Przy-

gotowaliśmy wiele miłych niespodzianek